PRZEGLĄD SPORTOWY
CENA 30 GR
Nr 60 (462) SOBOTA, DNIA 21 WRZEŚNIA 1929 ROKU ROK IX.

LANGE BIJE MISTRZÓW ZAGRANICY

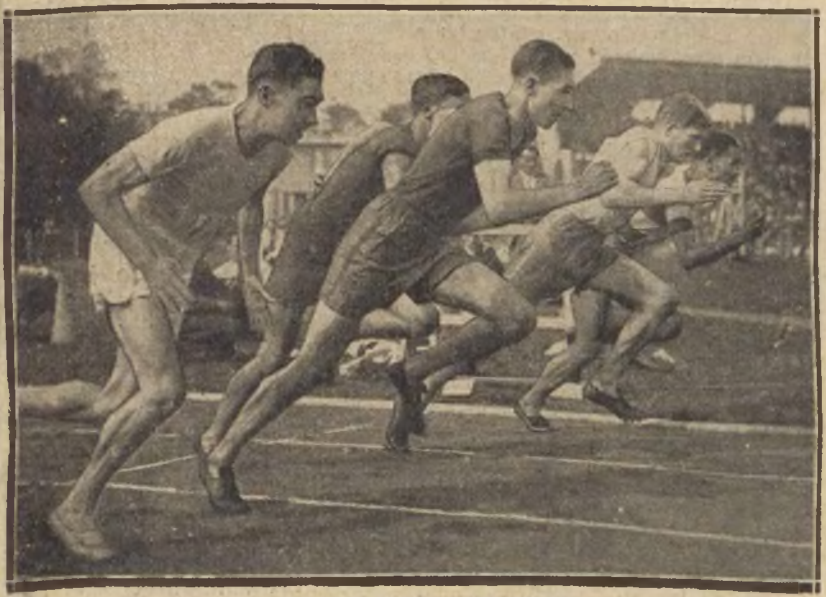
Zwycięstwa Kostrzewskiego i Sikorskiego, porażka Petkiewicza w Pradze



ADELHEIM (FRANCJA)
pokonał niespodziewanie Kostrzewskiego o 0,1 sek. w biegu 400 mtr. przez płotki.



PETKIEWICZ JESZCZE TRZECI
biegnie za Beddarim i Dartiguesem (5 klm.), lecz niebawem zostawi ich w tyle i zwycięży.



START BIEGU 800 MTR.
podczas zawodów w Paryżu. Na pierwszym planie znakomity Ladoumegue, przyszły zwycięzca.



LONGARD (SZWAJCARJA)
startuje na zawodach w Warszawie obok Carpusa, Svobody, Erxlebena i Polaków.

Dynasy. Rzęsiście oświetlony tor. Tłumy publiczności. Carpus, Lange, Oksiutycz czy Erxleben, a może Swoboda lub Longard, oto aktorzy wielkiej próby sił kolarskich za prowadzeniem motorów.

Nareszcie defilada. Poznaliśmy sympatycznego mistrza Kolonji Carpusa, spojrzeliśmy na tęgie miny naszych: Langego i Oksiutycza i... wierzymy, że będzie dobrze.

Pierwszy przedbieg 15 klm. Startują po wylosowaniu miejsc Longard, Erxleben i ostatni Lange. Na czoło wychodzi już po trzech okrążeniach Erxleben i prowadzi wyścig. Po 16 okrążeniach Lange atakuje, bez walki prawie przechodzi Erxlebena, a po chwili mija o okrążenie niewytrzymującego tempa Longarda. Wyścig bez zmian kończy Lange bardzo swobodnie. Czas 12 m. 34 sek. jest nowym rekordem polskim.

Szanse naszych wzrastają.

Przedbieg drugi. Startuje Oksiutycz, Swoboda i Carpus. Start wyrwał świetnie Oksiutycz, drugi Swoboda, po dwuch okrążeniach Carpus energicznie atakuje, przechodzi obu zawodników i spokojnie prowadzi bieg. Po 18 okrążeniach Oksiutycz próbuje walczyć, lecz bezskutecznie. Kończy pierwszy Carpus, drugi o 15 mtr. Oksiutycz, trzeci o 200 mtr. Swoboda. Czas 13 m. 52,6 s.

W finale więc, na dystansie 50 klm. spotkali się: Lange, Carpus, Oksiutycz i Erxleben. Wylosowują: Oksiutycz, Carpus, Erxleben i Lange.

Start wyrywa Carpus przed Oksiutyczem, Erxlebenem i Langem. Po 10 okrążeniach Lange zaczyna poprawiać sobie miejsce, przechodzi bez walki Erxlebena, zbliża się do Oksiutycza i po 18 okrążeniach atakuje go. Krótka walka. Lange wydostaje się na drugą za Carpusem pozycję.

Kilka okrążeń odpoczynku. Polak zbiera siły i po 25 okrążeniem rusza do walki. Carpus wyzwanie przyjmuje. Tempo zwiększa się bardzo gwałtownie, 19, 18,8, 18,2 sek. okrążenie. Lange nie wytrzymuje i odrywa się od motoru. Traci jednak nie więcej, jak 5 mtr.

Jankowski świetnie wyczuwa swego sztajera i za krótką chwilę ma go już na rolce. Po 30 okrążeniach Karpus mija Erxlebena bez walki, za chwilę mija go i Lange, przechodzi jednak dopiero po ciężkiej walce, gdyż berlińczyk za nic nie chce pozwolić na stratę dystansu. Po trzech okrążeniach bardzo efektownych zmagań odpada jednak.

Korzysta z tego i Gędziorowski, który w tej chwili podrywa spokojnie jadącego Oksiutycza, rzuca się do walki i również mija Erxlebena, zostawiając go za sobą o okrążenie. Następne rundy nie dają zasadniczych zmian. Ostro prowadzi Carpus, mając za sobą jak cień posuwającego się Langego. Co kilkanaście okrążeń mijają oni to Oksiutycza, to Erxlebena.

Po 30 klm. Lange jak gdyby zmniejsza tempo, odchodzi od Carpusa o 100 m. i nagle, rozwijając szaloną szybkość, rzuca się do ataku. Carpus w tej chwili odpowiada.

Szybkość okrążenia dochodzi do 18 sek.

Motor Langego jest już o pół długości, o długość przed finiszującym Carpusem. Jeszcze jeden wysiłek — i Lange wydostaje się na czoło.

Na widowni niesłychana radość, brawom i owacjom niema końca. Carpus zwyciężony!

Wyścig obfitował potem w kilka defektów, którym uległ także i Carpus, wskutek czego stracił szanse na ewentualny rewanż. Defekt miał także i Oksiutycz, ale tak szybko zmienił maszynę, że nie stracił uprzednio zarobionych na Erxlebenie okrążeń. Bez zmian wyścig doprowadził do końca Lange, pokrywając przestrzeń 50 klm. w 43 m. 16 sek. Drugi o 5 okr. Carpus, trzeci o 12 okrążeń Oksiutycz i czwarty i 18 okr. Erxleben.

Carpus, jako zawodnik, zaprezentował się jaknajlepiej. Doskonale opanowany rower, świetna pozycja, znakomity start, duże zacięcie w wyścigu—słowem to wszystko, czego spodziewać się należy po wysokiej klasy sztajerze. Jego porażkę w finale można tłomaczyć zbyt późnym przybyciem do Warszawy (przyjechał rannym pociągiem międzynarodowym) i 30-godzinną podróżą. Zobaczymy, jak zachowa się w niedzielę w warunkach dla siebie normalnych.

Bieg amerykański 50 klm. dał świetne zwycięstwo parze Doley — Włodarczyk, która o okrążenie wyprzedziła drużynę Kalata — Kendzia i źle jadących braci Podgórskich. Na czwartem miejscu Skrzypkowski i Popończyk. Czas 50 klm. — 1 godz. 23 m. 54 s.

Mecz kolarski Francja — Zagranica odbył się w Paryżu i przyniósł zwycięstwo gościom w składzie: Richli, Van Kempen, Girardengo. Francję reprezentowali: Wambst, Lacquehay i Blanchonett.

Mistrzostwo Włoch za motorami zdobył ponownie Toricelli o 14 sek. przed Manerą. Dystans 75 klm., czas zwycięzcy 1 g. 18 sek.

Michard zwyciężył w Marsylji Faucheux i Degraeva. Finał drugich wygrał Martinetti przed Bergaminim.

Sensacyjnej porażki doznał Linart w Barcelonie. Trzynastokrotny mistrz Belgji i sześciokrotny mistrz świata pozwolił zdynsasować się w wyścigu 50 klm. nietylko Seresowi lecz i nieznanemu Hiszpanowi Ferrerowi.

Sawall wygrał w Paryżu „Nagrodę Narodów" w biegu 80 klm. z prowadzeniem, mając czas 1 g. 4 m. 24 s. W pobitem polu znaleźli się: Breau (o 50 mtr.), Linart (o 300 mtr.) i Grassin (o 3000 mtr.). Mecz omnium wygrał Girardengo przed Blanchonettem.

Rapid musi grać trzeci raz przeciwko Ujpesti a puhar śr. Europy. Taką decyzję powziął austrjacki związek piłki nożnej i chce ją narzucić krnąbrnemu klubowi. Jak wiadomo, wyniki uprzednie brzmiały 1:2 (w Budapszcie) i 3:2 (w Wiedniu). Trzeci mecz ma odbyć się w Pradze i prowadzić go będzie sędzia Niemiec. Sprawa budzi zrozumiałą sensację.



GEERLING (NIEMCY)
pobił w Paryżu rekord świata na 200 yardów w czasie 19,4 sek.



FACELLI (WŁOCHY)
zwyciężył na zawodach paryskich, uzyskując fenomenalny czas na 400 mtr. przez płotki — 52,6 sek.



MARWALITS (WĘGRY)
uzyskał w Paryżu piękny rzut dyskiem 44,43 mtr. i trzecie miejsce.

Program niedzieli 22-go września

Warszawa. Pierwszorzędną sensacją niedzieli będą zawody kolarskie na Dynasach. Oprócz biegów za prowadzeniem motorów, w których świetny Carpus raz jeszcze zmierzy się z niepokonanym dotychczas Langem, rozegrany zostanie bieg dla długodystansowców o nagrodę przechodnią „Elidy". W zawodach za prowadzeniem startują oprócz Carpusa i Langego Lougard (Szwajcarja), Erxleben (Niemcy), Svoboda (Austrja) i Oksiutycz (Polska). Początek o godz. 15.30.

W Agrykoli rozegra się w niedzielę jeden z ostatnich aktów pięcioletniej walki o Łuczaka — steeple-chase o mistrzostwo Polski. Bieg z przeszkodami 3000 mtr. odbędzie się o godz. 12-ej w południe w Agrykoli i zgromadzi na starcie elitę naszych długodystansowców. O zwycięstwo barw klubowych walczyć będą: Petkiewicz i Sarnacki (Warszawianka), Kostrzewski, Jaworski, zacięty Malanowski i świeżo pozyskany dla gryfu akademików Miłoz (AZS). Idzian, Medrzycki, Maszewski, Nowakowski (Polonia) oraz falanga zawodników mniej znanych. Udział prowincji zapowiada się bardzo nieliczny. Zwycięstwo Petkiewicza zdaje się nie ulegać wątpliwości.

W sobotę o godz. 15-ej odbędą się w Agrykoli mistrzostwa młodzików okręgu warszawskiego, a w niedzielę o godz. 10-ej zawody o odznakę PZLA. Tego samego dnia po południu Makabi rozegra mecz lekkoatletyczny męski z YMCA, a kobiecy z Warszawianką.

Na kortach WLTK odbędzie się w niedzielę finał drużynowego mistrzostwa Polski w tennisie. Zeszłoroczny mistrz Łódzki LTK będzie musiał bronić swego tytułu przed groźną ofenzywą młodego zespołu AZS-u poznańskiego. Łódź reprezentowana będzie przez braci Stolarowych i Posseltównę, Poznań — przez Warmińskiego, Tłoczyńskiego i Scarpową. Siedem gier rozstrzygnie, gdzie mieści się stolica tennisu polskiego.

W programie piłkarskim niedzieli znajduje się przedewszystkiem mecz ligowy Warszawianka — Czarni (boisko Legji, godz. 16), o którym obszerniej piszemy na innem miejscu. Reprezentant Warszawy w grach o wejście do Ligi — Marymont wyjeżdża do Łodzi, by spotkać się tam na swym debiucie z silnym ŁTSG.

Poznań. Niedzielny poznański przegląd sportowy zacznijmy od piłki nożnej.

Boisko Warty będzie dwukrotnie w ciągu dnia świadkiem ciekawych i emocjonujących zmagań piłkarskich o punkty. O godz. 11-ej miejscowy mistrz klasy A — Legja, zmierzy się z mistrzem Pomorza — Polonją (Bydgoszcz). Stawka nosić będzie miano: o wejście do Ligi, co jest dostateczną legitymacją, aby walka była zacięta aż do ostatniej minuty. Szanse na zwycięstwo mają miejscowi, którzy zdają się być w dobrej formie, sądząc po ostatniem rozgromieniu ubiegłej niedzieli mistrza Wilna (6:1), który przecież też pretenduje do tytułu ligowego. Popołudniu zmierza się Warta i Garbarnia. Już pierwszy występ w Poznaniu benjaminka ligowego budzi duże zainteresowanie, spotęgowane jeszcze bardziej tem, że trzecia krakowska drużyna też reflektuje do tytułu mistrza Ligi. Niedzielne spotkanie będzie więc zarazem walką o prawo do pierwszego miejsca. Na meczu tym wreszcie Staliński będzie obchodził jubileusz 10-lecia, o czem już pisaliśmy w poprzednich numerach.

Na stadjonie wojskowym odbędą się lekkoatletyczne okręgowe mistrzostwa panów klasy B (z wyłączeniem A kl. i juniorów). Będą one ciekawe, gdyż niewątpliwie wyłonią jakieś nowe talenty.

W pływalni związkowej nastąpi zakończenie sezonu pływackiego, połączone z zawodami oraz „festynem pływaków", który dwukrotnie w sezonie urządzany, cieszy się dużem powodzeniem publiczności.

Turniej hokejowy Lechji, który nie odbył się tydzień temu, ponieważ zaproszona drużyna Hockey Club Zoppot nie dostała na czas zezwolenia na wyjazd od swego Związku — rozegrany zostanie w sobotę i niedzielę na boisku H. C. P.. Prócz drużyny mistrzowskiej Lechji i jej I-B. weźmie udział w turnieju miejscowi Czarni i wspomniana niemiecka drużyna z Zoppot.

Drugi poznański mistrz Polski — Czarna 13-ka mistrz w koszykówce, ma według terminarza rozegrać u siebie w dniach 21 — 23 b. m. dwa mecze grupowe z cyklu tegorocznych rozgrywek o mistrzostwo. Pierwszym przeciwnikiem ma być mistrz Pomorza Gryf z Torunia, drugim mistrz Śląska — Mała Dąbrówka 22. Byłby to też swego rodzaju turniej koszykówki, gdyż w środkowym terminie t. j. 22 b. m. rozegrany został również mecz mistrzowski Gryf — Mała Dąbrówka.

Na arenie P.W.K. Wielkopolski Klub Jazdy Konnej urządza zawody konne w konkurencji krajowej, które zapewne będą tak świetnie udane, jak wiosenne na wspaniałym hippodromie poznańskim przy udziale elity jeźdźców krajowej i zagranicznej.

Łódź. Po kilkutygodniowej rzetelnej pracy nad zbieraniem punktów odpoczywa w nadchodzącą niedzielę; ponieważ zaś Turyści wyjeżdżają do Lwowa, aby zmierzyć się tam z towarzyszami niedoli, Pogonią. Łódź zostaje bez spotkań ligowych. Natomiast ŁTSG zmierzy się na boisku DOK z Marymontem w walce o wejście do Ligi. Łodzianie najprawdopodobniej zwyciężą zespół warszawski. Prócz tego odbędą się spotkania o mistrzostwo klasy A między Unionem a Widzewem i Turystami a WKS-em.

Na boisku ŁKS-u odbędzie się pierwsze spotkanie o mistrzostwo Polski w piłce koszykowej między ŁKS-em a mistrzem Krakowa, Cracovią. Na tymże boisku odbędzie się spotkanie o mistrzostwo Polski w hazenie między warszawską Grażyną i ŁKS-em. Imprezy powyższe wzbudziły w Łodzi zrozumiałe zainteresowanie.

Kraków. Rozgrywki klasy A dobiegają końca. Kilka pozostałych spotkań zadecyduje o tem, który klub podzieli los Sparty. Sparta, zrezygnowała już całkowicie z walki i z Olszą już nie stanęła. Najbardziej zagrożoną jest obecnie Trzebinia, która ma przed sobą 2 ciężkie spotkania z Cracovią i Podgórzem. Również Wawel musi jeszcze grać z Wisłą i Makkabi. W niedzielę spotkanie Cracovii I B z Trzebinią może zadecydować o losie ostatniej w razie jej przegrania. Korona spotka się z Krowodzą.

Lwów. Po Warszawiance gościć będą u Pogoni Turyści. Pozycja Łodzian nie może być pozazdroszczenia godną, to też oczekiwać należy zaciętej walki. Po ostatnich występach Pogoni ujawniły się znów tendencje przegrupowania drużyny, przyczem wyłaniają się najdziwaczniejsze plany. Czarni po tygodniowym odpoczynku znów ruszają do boju. Przeciwnikiem ich będzie Warszawianka. Lwowianie zmuszeni są niestety wystąpić w osłabionym składzie, bez Nastuli, którego obecność nadawała grze Czarnych szczególne piętno. Miejsce Nastuli zajmie Reyman, u boków jego wystąpią Sawka i Harasymowicz. Chmielowski zostanie bowiem nadal na obronie. Również w pomocy zachodzi potrzeba dokonania pewnej zmiany ze względu na niepewny udział Ozajsta. Miejsce jego zajmie Amirowicz ewentualnie Czyżewski.

Kostrzewski i Sikorski
wygrywają w Pradze
Koscyak zwycięża Petkiewicza

Zapowiedziane na czwartek dn. 19 września międzynarodowe zawody lekkoatletyczne w Pradze odbyły się już w środę. Startowali w nich trzej nasi zawodnicy, powracający z Paryża i tym razem role się odwróciły: Kostrzewski i Sikorski zwyciężyli, a Petkiewicz został pokonany.

Szczegółowe sprawozdanie wyjaśni zapewne różne okoliczności, towarzyszące przegranej zwycięzcy Nurmiego i Francuzów. Dzisiaj pozostaje nam tylko zanotować suchy wynik i... cieszyć się sukcesami dwu innych Polaków.

Kostrzewski startował w biegu 440 yardów (402,5 mtr.) z płotkami i bezapelacyjnie zwyciężył przed Sourkiem w czasie 57,2 sek., bijąc Czecha o 2,4 sek.

Sikorski wygrał skok wdal słabym wynikiem 689 cm. (722 cm. przekroczone) przed Hoffmanem 667 cm. Natomiast bieg 100 mtr. przyniósł Polakowi porażkę i trzecie dopiero miejsce za Knenyckym 11 s. i Vykoupilem.

Petkiewicz stanął do biegu 3.000 m., a więc na dystansie, który przyniósł mu największy sukces życiowy — zwycięstwo nad Nurmim. Przeciwnikiem Polaka był Koscyak, ten sam, który pokonał tak niespodziewanie Petkiewicza w Warszawie na meczu międzypaństwowym w biegu 5 klm.

Wszyscy pamiętamy przebieg tej przykrej dla nas walki dwu czołowych dystansowców słowiańskich. Polak przegrał prowadząc cały czas, a na finiszu zabrakło mu sił do decydującej rozprawy ze świeżym jeszcze rywalem. Czas biegu był wtedy bardzo dobry 15 m. 14,6 sek.

I tym razem historja powtórzyła się dokładnie w Pradze.

Petkiewicz prowadził i... przegrał powtórnie na finiszu. Na osłodę porażki nie pozostał mu jednak dobry wynik zwycięzcy, który uzyskał 9 m. 9,6 sek., a więc czas gorszy o 18 sek. niż miał Polak w biegu z Nurmim, podczas fatalnych warunków atmosferycznych.

Tak czy inaczej stwierdzić trzeba, że na horyzoncie lekkiej atletyki europejskiej wyrasta nowa gwiazda: Czechosłowak Koscyak.

Dlaczego Dobrowolski
nie startował w 10-cioboju

Liczni sportowcy, interesujący się lekkoatletyką, byli mocno zdziwieni, dowiadując się, iż do dziesięcioboju o mistrzostwo Polski nie staje kpt. Dobrowolski. Obecna doskonała forma tego zawodnika nakazywała uważać go za kandydata do jednego z miejsc najpierwszych.

Ze względu na to, iż w świecie sportowym o powodach niedopuszczenia kpt. Dobrowolskiego do zawodów chodzą... a raczej są rozpuszczane różne wersje, zwróciliśmy się do przedstawicieli Polskiego Związku Lekkoatletycznego, od których otrzymaliśmy następujące wyczerpujące autorytatywne dane w tej sprawie.

W myśl komunikatu Związku Lekkoatletycznego, ostateczny termin zgłoszeń do dziesięcioboju upłynął dnia 6 września o godz. 18-tej. Ponieważ AZS jakoś nie nadsyłał zgłoszenia występującego w jego barwach kpt. Dobrowolskiego, Prezes Warszawskiego Okręgowego Związku Lekkoatletycznego (i zarazem Wiceprezes Związku Polskich Związków Sportowych) p. Foryś, spotkawszy w dwa dni przed upływem terminu kierownika sekcji lekkoatletycznej AZS p. Wiśniewskiego, przypomniał mu o tej — ważnej dla AZS a nie dla WOZLA — sprawie.

Kpt. Dobrowolski ze swej strony listownie przypominał o zgłoszeniu p. Wiśniewskiemu, doradzając równocześnie zgłosić jeszcze Trojanowskiego.

W dniu 6 września wieczorem p. Foryś osobiście kilkakrotnie usiłował połączyć się telefonicznie z AZS, by wymóc wysłanie zgłoszenia, jednak bezskutecznie. WOZLA otrzymało to zgłoszenie, datowane 7 września, w kopercie ze stemplem pocztowym 8 września, dopiero w dniu 9 września. Oczywiście nie mogło być ono przyjęte.

W rozmowie z rozgoryczonym słusznie kpt. Dobrowolskim p. Foryś stwierdził, iż uczynił co tylko mógł by umożliwić jego startowanie, i zadowoliłby się nawet zgłoszeniem telefonicznym w ostatniej chwili, gotów wziąć na siebie całą za ten krok odpowiedzialność przed Walnem Zebraniem.

P. Foryś oznajmił ponadto, iż skłonny byłby kpt. Dobrowolskiego dopuścić do startu, gdyby nie fakt, iż z chwilą nieuniknionego złożenia przez inne kluby protestu musiałby go uwzględnić.

Stanowisko absolutnie identyczne zajął prezes Polskiego Związku Lekkoatletycznego p. kpt. Misiński.

Nowe rekordy
zatwierdzone zostały przez P. Z. L. A

Zatwierdzenie rekordów lekkoatletycznych. Zarząd PZLA zatwierdził ostatnio następujące rekordy: Panie: 60 m. skok wdal z miejsca i trójbój — Hulanicka 7.9, 245 i 153 pkt., 100 i 200 mtr. oraz skok wdal — Wałasiewiczówna 12.8, 26.6 i 550 cm., skok wwyż — Krajewska 150.5, 80 m. płotki — Schabińska 12.9, kula — Lewinówna 11.07, sztafety 4x75 m., 4x100 m. i 4x200 m. — Grażyna 39.4, 53.4 p. 1:57.2. Panowie: kula — Heljasz 13.94 i oburącz 24.46, skok wdal — Nowak 718, trójskok — Sikorski 13.92, tyczka — Adamczak 3.64, 1500 i 10000 m.— Petkiewicz 4:02 i 32:09.

Wyjazd do Preszow lekkoatletów polskich został w ostatniej chwili odwołany z powodu niezdecydowania organizatorów zawodów.

Prezes KOZLA, kpt. Frączkiewicz ustąpił z zajmowanego stanowiska. Nadzwyczajne walne zgromadzenie KOZLA, zwołane na czwartek, 19 b. m. będzie miało za zadanie wybór nowego prezesa.

Metzendorfówna (Makabi) uzyskała na zawodach eliminacyjnych przed meczem Górny Śląsk — Kraków doskonały czas 28, 4 sek. na dystansie 200 mtr.

B. trener P. Z. L. A. — Norling, zaproponował związkowi wysłanie ekspedycji lekkoatletycznej do Szwecji, w celu wzięcia udziału w międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych. Ekspedycja składałaby się z 3-ch do 5-iu członków.

Lekkoatletyczne zawody eliminacyjne urządził ubiegłej niedzieli G. O. Z. L. A. dla pań i panów celem definitywnego ustalenia reprezentacji na mecz lekkoatletyczny Śląsk — Kraków oraz trójmecz Poznań — Śląsk — Pomorze.

Uzyskane wyniki są naogół dobre. Podkreślić należy ustalenie dwu nowych rekordów okręgowych w rzucie dyskiem panów i w skoku wzwyż pań.

Poszczególne wyniki: Panie: dysk — Błaszczykówna (Sokół — Frynów) 26,02, kula — Lubkowiczówna (06 Kce) 8,56, oszczep — Preisówna (S. K. L. A.) 22,66, skok wzwyż — Czajówna (S. K. L. A) 1,40.

Panowie: dysk — Zajusz (Stadjon) 39,15; kula — Banaszak (S. K. L. A.) 12,26; oszczep — Nieszyn (Stadjon) 45,07; skok w dal — Elpel (06 Kce(6,17; wzwyż — Pitra (K. S. Powstaniec — Świętochłowice) 1,60; tyczka — Gilewski (S. K. L. A.) 3,20; płotki 110 — Cieśliński (Stadjon) 19 sek.

CRACOVIA CZY WISŁA
Ostatnie ligowe derby piłkarskie

W innych niż dotychczas warunkach spotkają się starzy rywale piłkarscy. Jeśli bowiem w poprzednich zawodach chodziło o prestige obu klubów na terenie Krakowa, to tym razem znaczenie zawodów jest o wiele większe, gdyż prócz tego mieć one będą znaczny wpływ na ostateczny wynik mistrzostwa ligi.

Cracovia — mimo szeregu początkowych niepowodzeń—zdołała wejść w grupę niebezpiecznych kandydatów na mistrza, wśród których, jak zawsze dotychczas, Wisła stale się utrzymuje. Wynik zatem niedzielnych zawodów wpłynie z pewnością na końcowe ukształtowanie się tabeli mistrzostwa, w każdym razie pokonany w tych zawodach, definitywnie z tytułu mistrza na rok 1929 zrezygnować będzie musiał.

Nic dziwnego, że przy tak wysokiej stawce zainteresowanie zawodami osiągnęło w Krakowie punkt kulminacyjny i przy sprzyjającej pogodzie będzie boisko Wisły miejscem pielgrzymki wielotysięcznych tłumów.

Dotychczasowe zawody ligowe w ilości trzech, wykazały 2 zwycięstwa Cracovii 2:1 w roku ubiegłym i 3:1 w roku bieżącym, oraz jedno zwycięstwo Wisły 5:1 w roku 1928. Jeżeli porównamy przytem wyniki tych klubów z ich trzecim lokalnym rywalem, z Garbarnią (Cracovia 3:0 i 2:2, Wisła 4:2 i 0:1), to wyniki te wykazują przewagę Cracovii nad jej niedzielnym partnerem.

Forma papierowa jest jednak często zwodnicza, należy zatem zastanowić się nad faktyczną siłą obu drużyn. Aczkolwiek składy drużyn nie są definitywnie ustalone, to przyjmując składy normalne z ostatnich meczy, dopatrzyć się można równorzędności tyłów obu drużyn, lekką przewagę Wisły w linji pomocy, natomiast w linjach ataku groźniejszą jest Cracovia.

Forma dotychczasowego mistrza Polski była ostatnio nie nadzwyczajna, lekką poprawę widzieliśmy dopiero na zawodach z Pogonią. Cracovia w sezonie jesiennym postąpiła naogół znacznie naprzód, wykazując poprawę formy całej drużyny, a szczególnie jej trójki środkowej ataku, od gry której, wynik meczu zależeć będzie.

Mimo ostrej rywalizacji, dżentelmeński przebieg zawodów jest tym razem pewny.

Rk.

WŚRÓD PIŁKARZY

We Lwowie bawiła ubiegłego tygodnia komisja P. Z. P. N-u, która przyjechała specjalnie w celu zbadania sprawy gracza Lechji, Pająka, zgłoszonego do dwóch klubów, w których to klubach brał udział w czasie mistrzostw.

Delegaci P. Z. P. N-u zebrali duży maerjał, który rozpatrzony będzie na najbliższem posiedzeniu zarządu.

Wobec takiego stanu rzeczy, protest Polonji przemyskiej ma wielkie szanse powodzenia i udział Lechji w finałowych rozgrywkach jest wątpliwy.

Nowe dyskwalifikacje nałożone zostały na graczy następujących: Geislera (IFC) zawieszono na 8 miesięcy za spowodowanie incydentu na meczu IFC — Legja, a Safta (IFC) na 4 tygodnie. Obie dyskwalifikacje rozpoczęły się w poniedziałek 16 b. m.

Delegatem ŁKS-u przy Zarządzie Ligi w Warszawie został p. Skwarczyński, zamiast dotychczasowego przedstawiciela, p. Rębalskiego, który przeniósł się z powrotem na stałe do Łodzi.

Mila, bramkarz Ł. K. S-u, został ostatnio przez Wydział Gier i Dyscypliny przy Ł. O. Z. P. N-ie zdyskwalifikowany na przeciąg jednego miesiąca za karygodne zachowanie się na meczu z mistrzem Holandji — Philipsem. Mila pozwolił sobie wówczas na rozmyślne kopnięcie napastnika gości, będącego w dodatku bez piłki. Dyskwalifikacja Mili rozpoczyna się z dniem 16 b. m. (tuż po meczu z Turystami).

Marymont w walkach o wejście do Ligi grać będzie w składzie następującym: Głowacki; Walczyk, Turczyński; Sokołowski, Kulisa, Goebel; Przeorowski, Napiórkowski, Chudzikiewicz, Uglenica, Rudnicki.

STEFAŃSKI
zwycięża na zawodach w Radomiu

Stefański, mistrz Polski na szosie, przyjmowany był owacyjnie w Radomiu na zawodach zorganizowanych na jego cześć. Stefański wygrał oczywiście główny bieg 4 klm. eliminując mistrza woj. kieleckiego Korzonka i 6 najlepszych zawodników w czasie 5 m. 16 sek.

W biegu na dopędzanie z dwóch startów, mistrz polski po 4 min. 40 sek. minął osadę miejscowych dwóch zawodników, złożoną z Turimka A. i Urbańskiego L. z Broni. Trzeci Kowalski z R. K. S. wycofał się.

Stefański wygrał również bieg 15-minutowy 33 okrążenia toru przed Urbańskim, Tusznio.

Motocyklowe mistrzostwo Niemiec rozegrane na 202 klm., przy 90.000 widzów i około 15.000 aut. oraz motocykli, które przybyły na wyścig do Schleiz (wschodnia Turyngia), wyłoniły następujących mistrzów: I kat. ponad 500 cm. sześć.: 1) Giggenbach (Monachjum) 2:24,56 (83,8 klm. godz.); II kat. do 500 ccm.: Svenius (Kolonja) 2:02,35 (99,7 klm.); III kat. do 350 ccm.: Bartel (Waldkirchen) 2:15,34 (90 klm.); IV kat. do 250 ccm: Friedrich (Chemnitz) 2:22,09 (85,5 klm.).

Tennis polski w Gdańsku

W tych dnia ukończyła K. S. Gedania swój tegoroczny turniej tennisowy. Rezultaty gier były następujące:

Gra pojedyncza panów o mistrzostwo klubu. Półfinały: dr. Grabowski — Rylke 6:4, 3:6, 6:3; Ruprecht — Majewski 9:7, 6:1. Do finału staia dr. Grabowski — Ruprecht (zeszłoroczny mistrz), który wygrywa pierwsze dwa sety 6:4, 6:4 i oddając dalsze 3 sety przeciwnikowi (6:3, 6:2, 7:5) przegrywa mecz; dr. Grabowski wygrywa mistrzostwo klubu.

W grze pojedyńczej pań po całym szeregu walk, Wiewiórowska i Wołowska dochodzą do finału. W dwuch setach 6:3, 6:2 zapewnia sobie Wiewiórowska pierwsze miejsce i zdobywa po raz pierwszy tytuł mistrzyni klubu. Interesujące były niektóre spotkania w grze mieszanej. Do finału stają pary Wiewiórowska — Jankowski, Błońska — Błoński (ci ostatni po zwycięstwie nad pp. dr. Grabowskim — Wołowską). W trzech setach 4:6, 6:0, 6:3 Wiewiórowska — Jankowski zdobywają pierwsze miejsce.

NOWINY ZAGRANICZNE

Juniorzy austrjaccy Eisermann i Kinzel, znani z turnieju tennisowego w Łodzi, gdzie ulegli w doublu braciom Stolarow, pokonali w Grazu parę Kehrling, Fischer 6:0, 6:2.

Wielką nagrodę Drezna zdobył Maronnier w biegu 100 klm. z prowadzeniem bijąc: Thollembecka o 300 mtr., Krewera, Möllera i innych.

Finlandja — Estonja 2:1. Tak brzmiał wynik międzypaństwowego meczu piłkarskiego w Tallinie.

Zamorra, słynny bramkarz Europy w Barcelonie przeniósł się do klubu Espagnol.

Mecz pływacki Węgry — Austria w Wiedniu dał wynik 43:33, co jest zaszczytem dla Austrjaków. Z siedmiu konkurencyj Węgrzy wygrali pięć, zaś dwie oddali gospodarzom, a mianowicie: 200 mtr. st. klas. Schäfer 2 m. 57,8 sek. oraz skoki Staudinger.

Schmeling, podrażniony w swej ambicji patrjotycznej po zwycięstwie Charlesa nad Dienerem wyzwał Belga na mecz o tytuł mistrza Europy wszystkich wag. Spotkanie odbędzie się w Paryżu, przyczem Schmeling ryzykuje całe powodzenie swej karjery amerykańskiej.

Mascart, popularny bokser francuski — wagi piórkowej, po skończeniu służby wojskowej przeszedł do wagi lekkiej i przegrał pierwszy swój mecz na punkty z Amerykaninem Balgerem.

Wielką automobilową nagrodę Monzy, która w roku ub. kosztowała życie 22-ch widzów, rozegrano w trzech kategorjach na dystansie 99-iu klm.

I kat., litraż do 1500 cm. sześciennych: 1) Arcangeli (Talbot) 33:09 (170.113 klm. na godz.), 2) Nuvolari (Talbot) 33:11, 3) Ruggerie (Maserati) 37:58.

II kat. na 3000 cm. sześć.: 1) Brilli-Peri (Alfa Romeo) 32:09 (184,77 klm.), 2) Borzachini (Maserati) 32:21, 3) Barzi (Alfa Romeo) 32:45.

III kat. ponad 3000 cm. sześć.: 1) Momberger (Mercedes-Benz) 34:16,6 (143.295 klm., 2) Maserati (Maserati) 34:16,8, 3) Caflirch (Mercedes-Benz) 35::22.

W finałowym biegu wszystkich kategorji zwyciężył Barzi 31:38 (187,736 klm. godz.), 2) Nuvolari 33:15, 3) Momberger 34:17, 4) Brilli-Peri 38:18, 5) Caflirch 34:20

RUDAWSKI
mistrzem Lwowa na motocyklu

Ubiegłej niedzieli odbyły się na szosie stryjskiej zawody motocyklowe o mistrzostwo Lwowa. Zwycięstwo i tytuł mistrza na rok 1929/30 przypadło lwowianinowi, znanemu motorzyście Rudawskiemu przed Alvenslebenem. Kustanowicz zmuszony był wycofać się przed rozpoczęciem wyścigu z powodu niedokładności w motorze. Doskonale trzymał się Alvensleben. Czas jego był zaledwie o 7.2 gorszy od zwycięzcy. Wśród konkurentów nie zabrakło naturalnie i jedynej dotychczas polskiej motocyklistki p. Loteczkowej która, dzięki tej izolacji, zmuszona jest startować w konkurencji męskiej, dystansując niejednokrotnie swych współzawodników. Pech prześladował p. Zawidowskiego. Defekt motoru zmusił go do wycofania się na kilka kilometrów przed metą.

W ogólnej klasyfikacji wyników (20 klm. i 5 klm.) pierwsze miejsce przypadło Rudawskiemu z MKM w czasie 13:01,3 przed Alvenslebenem 13:08,6.

W wyścigu płaskim na 20 klm. Rudawski uzyskał przeciętną 115,35 klm., zaś w wyścigu płaskim na 5 klm. Alvensleben uzyskał przeciętną 122,44 klm.

NOTATKI

Polski Związek Bokserski przydzielił Łodzi na pewien okres czasu trenera związkowego p. Otto Nispla, którego zadaniem będzie wyszkolenie wszystkich bokserów, należących do Ł. O. Z. B. Z usług trenera korzystać więc będą członkowie klubów następujących: Barkochba, I. K. Poznański, Kruschender (Pabjanice). Sokół, Union, Widzewska Manufaktura i Zjednoczone. Najprawdopodobniej p. Nispel urządzać będzie w Pabjanicach specjalne treningi dla Kruschendera, którego sekcja bokserska liczy wielu członków.

Edward Ran odniósł trzecie swe zwycięstwo na gruncie francuskim, bijąc Thouvenina po 10 rundach na punkty. Najbliższy swój mecz rozegra Ran w dniu 24 b. m.

W sprawozdaniu z mistrzostw Warszawy w strzelaniu małokalibrowem opuszczone zostały wyniki w strzelaniu z broni krótkiej dowolnej, co niniejszem uzupełniamy: 50 m., 6 seryj 10-strzałowych do tarczy 50 cm. Możliwych pkt. 600. 1) Rebandel Jan WKS Legja — 484 pkt., 2) Wąsowicz Zdz. Związek Strzelecki — 476 pkt., 3) Rutecki Edm. WKS Legja — 475 pkt.

Mistrzostwa piłkarskie klubów żydowskich w Polsce, zostały odłożone ze względu na zajęcie terminów mistrzostwami ogólnemi.

IV raid automobilowy pań

P. Koźmianowa zwycięża osiem rywalek







TRYPTYK Z RAIDU AUTOMOBILOWEGO PAŃ
Od lewej: grupka 9-ciu uczestniczek, zwyciężczyni p. Koźmianowa, moment startu do jednej z prób.

Jakże prędko biegnie czas! Nie tak jeszcze dawno z podziwem patrzono u nas na każdą kobietę prowadzącą samochód, a dziś nasze dzielne kierowczynie miały już czwarte z kolei zawody dla nich wyłącznie przeznaczone. Nie można coprawda powiedzieć, aby duch sportowy był wśród naszych pań-automobilistek specjalnie silny. Na starcie IV Raidu Pań, zorganizowanego z dużym nakładem pracy przez Automobilklub Polski w dniach 14 — 16 września, stanęło zaledwie 9 kierowczyń. Cyfra bardzo znikoma, której kierowczynie polskie powinny się wstydzić.

Raid był dużo łatwiejszy aniżeli w roku ubiegłym, ze względu na usunięcie z regulaminu kilku przepisów bardzo denerwujących, a w niczem zasadniczo nie wykazujących zdolności danej kierowczyni. Regulamin został opracowany w ten sposób, aby Raid był raczej próbą kierowczyni, aniżeli samochodu. Aby odbyć Raid bez punktów karnych należało przejechać całą drogę z wyznaczoną szybkością przeciętną, nie mieć żadnych defektów, ani reperacji, uruchomić co rano silnik w przepisanym czasie i wykazać przepisaną szybkość w próbach na płaszczyźnie i na wzniesieniu. Trasa konkursu długości 1155 klm. podzieloną była na trzy etapy i wiodła z Warszawy przez Zakopane i Wisłę z powrotem do Warszawy.

Odrazu na początku pierwszego etapu nieliczna grupa współzawodniczek uległa zmniejszeniu, gdyż z powodu defektu silnika, wynikłego skutkiem zbyt pospiesznego przygotowania maszyny do zawodów, wycofała się pani de Lavaux na samochodzie „Z". Nie zrażając się tą fatalną niespodzianką ambitna kierowczyni przesiadła się na inny samochód tej samej marki i pojechała dalej, naturalnie już poza konkursem.

Do Zakopanego przybyły wszystkie maszyny w doskonałej formie. Następnego dnia, to jest w niedzielę 15 września nastąpił start do drugiego etapu, który prowadził z Zakopanego do uroczej miejscowości Wisła na Śląsku. Etap ten wiódł wyłącznie poprzez górskie tereny, niezmiernie malownicze, ale też i bardzo trudne, ze względu na obfitość wzniesień i zakrętów.

Za Nowym Sączem, na górze Wysokiej, odbyła się na ostrych serpentynach górska próba szybkości. Zwyciężyła w niej pani Koźmianowa na samochodzie Austro-Daimler, uzyskując na przestrzeni dwóch kilometrów doskonały czas 2 m. 7 sek. Druga była pani Maryańska na samochodzie Delage w 2 m. 14 s.

Podczas próby szybkości fatalny wypadek zdarzył się pani Regulskiej, triumfatorce zeszłorocznego Raidu. Na kilkaset metrów przed finiszem eksplodował, doprowadzony do zbyt wielkiej ilości obrotów silnik jej małego Fiata, i pani Regulska była zmuszoną wycofać się z Raidu.

Trzeci etap Wisła — Warszawa odbył się już bez żadnych wypadków. Pod Raszynem urządzoną została płaska próba szybkości na dystansie dwóch kilometrów ze startem z miejsca. I w tej próbie triumfowała pani Koźmianowa na samochodzie Austro-Daimler z szybkością 89 klm./g., przed panią Maryańską na samochodzie Delage, która rozwinęła szybkość niewiele mniejszą.

W ostatecznej klasyfikacji Raidu zwyciężyła pani Koźmianowa na samochodzie Austro-Daimler, zdobywając 48 punktów dodatnich. Drugie miejsce, z różnicą pięciu punktów, zajęła pani Maryańska na samochodzie Delage. Dalej trzecie miejsce zdobyła pani Podhorodeńska na samochodzie Citroen, uzyskując 32 punkty, czwarte miejsce pani Gawłowa na samochodzie Citroen, uzyskując 31 punktów, piąte miejsce panna Zahradnik na samochodzie Skoda, uzyskując 6 punktów i szóste miejsce pani Gebethnerowa, na samochodzie Steyr, uzyskując dwa punkty dodatnie. Na siódmem miejscu sklasyfikowała się panna Paprocka na samochodzie „Z", mając 21 punktów karnych.

Tegoroczny Raid Pań udał się doskonale pomimo małej liczby uczestniczek. Wszystkie kierowczynie walczyły z przeciwnościami z ogromną zaciętością i wolą zwycięstwa, osiągając w rezultacie bardzo interesujące i doskonałe rezultaty, których nie powstydziliby się najlepsi kierowcy płci brzydkiej.

Niezadowoleni z Raidu byli tylko jego kierownicy, komandor p. Józef Grabowski i vicekomandorzy pp. Paweł Bitschan i Jan Maryański, którzy mieli zamało roboty przy tak małej liczbie uczestniczek. Nie należy wątpić wszakże, że na rok przyszły sytuacja pod tym względem ulegnie poprawie i na V Raid Pań pojadą jak jeden mąż (także porównanie?) wszystkie polskie kierowczynie.

Marjan Krynicki.



ANTONI CEJZIK
mistrz i rekordzista Polski w dziesięcioboju kończy bieg 100 mtr.

KONOPACKA NA CZELE LEKKOATLETEK POLSKICH

Pięciobój pań rozegrany w Wilnie przy 4,000 widzów

Tegoroczny pięciobój o mistrzostwo Polski pań, rozegrany po raz pierwszy w Wilnie, rozbudził ogromne zainteresowanie wśród wilnian.

Nieprzeliczone tłumy publiczności ze wszystkich sfer (zgórą 4000 osób), zachęcone piękną, słoneczną pogodą i sensacyjnym startem H. Konopackiej, zapełniły doszczętnie obszerne trybuny stadjonu sp. Ośrodka w. f. na Pióromoncie i napewno nie żałowały tego. Zawody były w całem tego słowa znaczeniu piękne, choć nie padł żaden nowy rekord, a niektóre wyniki (dysk, oszczep) były słabsze, niż się ogólnie spodziewano.

Wil. Okr. Związek Lekkiej Atletyki, który był organizatorem zawodów, udowodnił jeszcze raz, że każdą wielką imprezę sportową potrafi zorganizować ciekawie pod względem widowiskowym i bez zarzutu pod względem sportowym, to też impreza miała pełne powodzenie.

Zawody zgromadziły na starcie znaczną liczbę (15) pań, reprezentujących Warszawę, Kraków i Wilno. W szczególności wzięły udział z zawodniczek: z AZS-u warsz: H. Konopacka, Wojnarowska i Gorazdowska, z Sokoła —Grażyny warsz.: Hulanicka, Sadkowska, Lubecka i Schabińska II z Polonii warsz. Kobielska, z Warszawianki: Kazia. Kraków wysłał na zawody Lonkę, Jasną, Gędziorowską i Czerską — w końcu Wilno było reprezentowane przez 2 czołowe zawodniczki: Lewinównę i Kraśnicką.

Po okolicznościowem przemówieniu prezesa Wil. O. Z. L. A., kpt. Kawalca i wręczeniu kwiatów uczestniczkom zawodów, rozpoczęto pierwszą konkurencję.

Skok wdal, przyniósł zwycięstwo świetnie dysponowanej Lubeckiej (5 mtr.), drugą w tej konkurencji była Hulanicka (491 cm.), trzecią Konopacka (480).

Rzut oszczepem wygrała H. Konopacka, osiągając 32 mtr. 24 cm. Drugie miejsce zajęła Kobielska (30 mtr. 43 cm.), trzecie zaś dopiero rekordzistka Polski Lonka (29 m. 42 cm.), której chora ręka nie pozwoliła uzyskać normalnych wyników.

Bieg 60 mtr. wykazał naogół równą formę zawodniczek. Najlepszy czas uzyskała Hulanicka (8,2). Woynarowska, Sadkowska, Lubecka, Jasna i Gędziorowska, miały jednakowy czas 8,4. Lewinówna wynikiem 8.6 pobiła dotychczasowy rekord okręgu wil., Konopacka miała wynik — 8,8 s.

Rzut dyskiem nie zmienił w niczem sytuacji. W dalszym ciągu na pierwszem miejscu utrzymała się Konopacka, (33,98), drugie miejsce zajęła nieoczekiwanie Jasna (33,43), a na trzeciem dopiero znalazła się Kobielska (31,76).



NA FINISZU CZWÓREK PAŃ W WARSZAWIE
widać dokładnie przewagę Polek nad Angielkami.

Rekordzistka świata w dysku p. H. Konopacka uzyskała wynik gorszy od ostatnich jej rezultatów warszawskich, mimo to jednak była przedmiotem gorących owacyj licznie zebranej publiczności.

Bieg 200 mtr. wygrała Gędziorowska w czasie 28,7 przed Hulanicką (28,8) i Sadkowską, oraz Konopacką (29). Większość zawodniczek przychodziła do mety zupełnie wyczerpana, co świadczy o niedostatecznej zaprawie biegowej.

Mistrzostwo Polski w pięcioboju pań zdobyła znaczną przewagą Konopacka (3691.20 pkt.) (w r. ub. 4065.07) Drugie miejsce zajęła Hulanicka (3364.04 pkt.), trzecie Jasna (3252.89), czwarte — Lubecka (3135.79 pkt.), piąte Kobielska (2981.76), szóste Schabińska II (2942.49), siódme Wojnarowska (2928.01 pkt.), ósme Gędziorowska (2898.82), dziewiąte Gorazdowska (2890.25), dziesiąte Lonka (2821.28), jedenaste Sadkowska (2824.26), dwunaste Lewinówna (2645.63) i ostatnie Kraśnicka (2360.29).

Czerska wycofała się po rzucie dyskiem, a Kazia nie była klasyfikowana z powodu dwukrotnego zerwania startu.

Po zawodach wojewoda wileński Raczkiewicz wręczył wszystkim uczestniczkom pamiątkowe nagrody.

Wspólna herbatka urządzona staraniem 3 p. sap. i Wil. OZLA na przystani wioślarskiej pułku zakończyła ten pamiątkowy dla Wilna dzień.

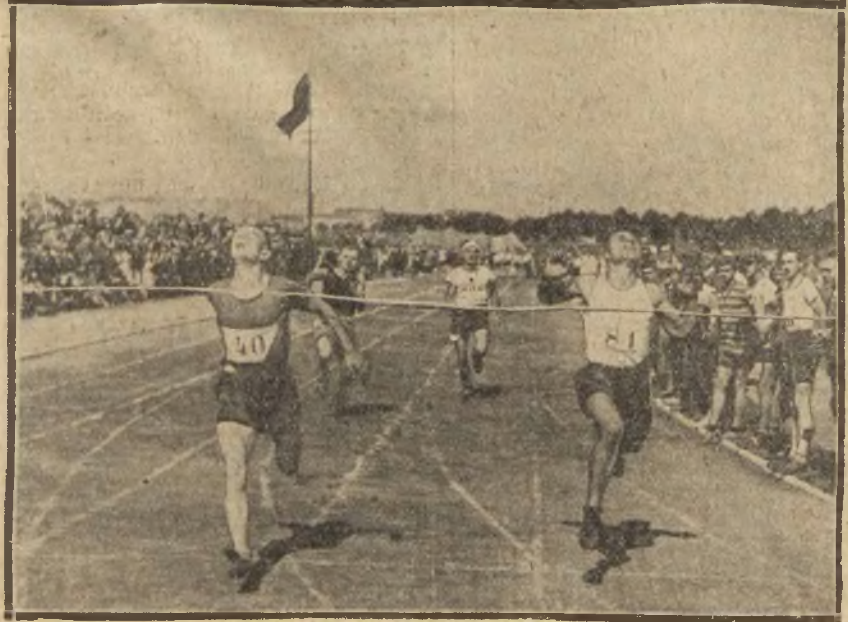
Zawodniczki przyjmowane b. serdecznie w ciągu swego pobytu w Wilnie opuściły miasto wywożąc jak najlepsze wrażenia.

Delegatem na zawody z ramienia PZLA był mjr. Łepkowski Jan.

Zawody były transmitowane przez Polskie Radjo w Wilnie.



MAKS STOLAROW
pokonał na turnieju w Smokowcu czołową rakietę Rumunji dr. Luppu 6:3, 6:3



FINAŁ BIEGU 100 MTR.
na zawodach robotniczych w Warszawie.

GRY SPORTOWE

Mistrzostwa Polski w koszykówce rozpoczęły się 15 b. m. w 4 grupach. Do pierwszej grupy należą: Gryf (mistrz Pomorza). Czarna Trzynastka (mistrz Poznania). Mała Dąbrówka 22 (mistrz Śląska), do drugiej grupy: Ognisko (mistrz Wilna) i mistrz Warszawy (mistrzem stolicy została drużyna Polonii, jednak rozgrywki wiosenne zostały unieważnione i będą teraz powtórzone systemem puharowym). Do grupy trzeciej należy Cracovia (mistrz Krakowa) i ŁKS (mistrz Łodzi). w grupie czwartej mistrz Lwowa wejdzie do rozgrywek finałowych walkoverem.

Terminarz rozgrywek w grupach jest następujący: Grupa I: 21.9 Czarna 13 — Gryf (w Poznaniu). 22. 9. Gryf — M. Dąbrówka (w Poznaniu). 23. 9. Czarna 13 — Mała Dąbrówka (w Poznaniu). 29.9: M. Dąbrówka — Gryf (w Katowicach). 6. 10. M. Dąbrówka — Czarna 13 (w Katowicach). Grupa II: 22. 9. Ognisko — mistrz Warszawy (w Wilnie). 29. 9. mistrz Warszawy — Ognisko (w Warszawie). Grupa III: 22. 9. ŁKS — Cracovia (w Łodzi). 29. 9. Cracovia — ŁKS (w Krakowie). W październiku rozegrane zostaną mistrzostwa finałowe pomiędzy mistrzami grup.

Mistrzostwa Polski w siatkówce męskiej i żeńskiej rozegrane zostaną w Warszawie podczas turnieju w dniach od 6—10 października. Zgłoszenia mistrzów okr. nadsyłać do dn. 20 b. m. pod adresem PZGS — Ujazdowska 22.

Mistrzostwa Polski w hazenie odbędą się między Grażyną (mistrzem stolicy) i ŁKS-em (mistrzem Łodzi) w dniu 22 b. m. w Łodzi i 29 b. m. w Warszawie

REKORD 25 ciu KILOMETRÓW

Buczyński zeszłoroczny zwycięzca maratonu, pobił we wtorek na szosie pod Warszawą rekord polski na 25 klm., ustanawiając nowy czas 1:38:38,6 sek., lepszy od dotychczasowego rekordu oficjalnego Wanata o 8:21.4. Próba pobicia rekordu na dystansie 30 klm. nie udała się. Długodystansowiec Polonji uzyskał tu czas 2:01:48 sek. gorszy od rekordu Freyera o 12 sekund.

Zważywszy, że rekordy Freyera były ustanowione w czasie biegu maratońskiego, czasy Buczyńskiego nie stoją na zbyt wysokim poziomie.



KONOPACKA W WILNIE
przemawiać będzie za chwilę przez radio.

Co zmienić w wioślarstwie

by barwy polskie wznieść na szczyty zwycięstw

Przekonaliśmy się już dobitnie, że polscy wioślarze potrafią i mogą walczyć z extra klasą europejską, jak równy z równym i o ile jeszcze nie osiągają pierwszych miejsc w mistrzostwach Europy, to już zawsze czynią zdobycie tego mistrzostwa innej osadzie nad wyraz trudnem.

Z okresu, gdy osady nasze przychodziły kompromitująco ztyłu przeszliśmy do okresu walki, której koniec, aczkolwiek przez cały czas biegu niepewny, zawsze wypadał na naszą niekorzyść. Chodzi obecnie o to, abyśmy weszli nareszcie w okres trzeci międzynarodowych spotkań, gdy barwy Rzeczypospolitej zawisną na najwyższym maszcie. Do zrobienia tego kroku musimy dołożyć wszystkich sił, a przedewszystkiem zmienić styl tego przygotowania i nareszcie zakroić go na nowoczesne wzory zagraniczne.

Jakże bowiem ubogiemi metodami pracy kierujemy się w przygotowaniu naszych osad. W całej Polsce znalazły się cztery kluby, które zdobyły się na zagranicznych trenerów: dwa poznańskie, bydgoski i WTW. Reszta pracuje domorosłemi metodami, które nawet i tam, gdzie jest trener, znajdują znakomite zastosowanie, nawet wbrew zdrowej logice i wskazówkom trenera. Podczas gdy dziś nie można sobie wyobrazić klubu ligowego piłkarskiego bez fachowego trenera, to u nas naodwrót nie można sobie wyobrazić klubu, któryby posiadał stałego fachowca nauczyciela wioślarstwa.

W klubach, gdzie trener już jest, znajdują zastosowanie t. zw. komisje sportowe, które zawsze lepiej wiedzą i umieją zrobić to, co robi trener. Gdy więc chodzi o zestawienie osady, obsadę biegu, czy coś takiego, to zawsze ostatnie słowo ma ta właśnie komisja, która jakżeż często decyduje przeciwnie, niż radzi trener. Kluby te jednak mogą zapisać na swoje dobro to, że wioślarze uczą się poprawnie wiosłować, a to już jest bardzo wiele.

Przejdźmy jednak do klubów, gdzie nie ma trenerów. Zasadniczy powód takiego stanu rzeczy leży oczywiście zawsze w kwestjach kasowych. Głos więc mają „sternicy". Miłe to i dźwięczne słowo, nie oznacza wcale wilka morskiego, obeznanego z tajemnicami morza, jakby to laik mógł sądzić. Oznacza ono człowieka, który przeszedł stopnie służbowe klubu i doszedł do rangi generała. Wiadomości takiego sternika są rozmaite. Zdarza się, że jest on naprawdę człowiekiem fachowym, który dużo wie, dużo umie i dużo widział. Tacy rekrutują się przeważnie z dawnych wioślarzy regatowych. Ale są także sternicy, którzy tylko dużo wiedzą, a nic nie widzieli, nic nie czytali i nic nie umieją i niestety, takich jest najwięcej, i najczęściej tacy, dzięki swemu tupetowi kierują naszemi osadami i ich losami.

Zagranicą osada regatowa jest przedmiotem troski i starań całego klubu. Wszyscy członkowie klubu wiedzą, że regatowcy, to ambasadorzy klubu i od miotem troski i starań całego klubu. ich sukcesów zależy przyszłość towarzystwa. Jeśli osady wygrywają — klub rozwija się, nowi członkowie przybywają i nowe sukcesy następują po dawnych. Jeśli jest przeciwnie — klub wegetuje, bo każdy woli się zapisać tam, gdzie reklamą są sukcesy.

Osada taka, czy zawodnik ma więc nietylko trenera i opiekę lekarską, ale i masażystę i przedewszystkiem to, co zawodnika, zwłaszcza młodego napełnia otuchą i ochotą do pracy sportowej — ma oparcie moralne całego klubu, który z dumą poniekąd pokazuje swych chłopców, wskazując na nich, jako na chluby klubu. Jeśli zaś osadzie powiedzie się i zwycięstwo przywiezie do domu, wtedy nie ma końca radości i powinszowaniom. Jakżeż często czyta się w zagranicznych gazetach, że tam i tam uroczyście czczono zwycięstwo tego czy owego. W Niemczech np. magistraty miast urządzają bankiety dla zawodników, którzy odznaczyli się w zawodach sportowych. Wszystko to wytwarza wokoło zawodnika atmosferę która uspokaja jego zawsze nieco podrażnione nerwy i wskazuje mu właściwy cel pracy dla ogółu.

Gdy zaś karta odwróci się, wtedy i dla pokonanego znajdzie się słowo pociechy i uznania za pracę sportową i rada na przyszłość, wskazówka i zachęta. Pisma zaś wykazują, że pokonanego zaliczyć trzeba do dobrych sportowców, gdyż mimo porażki, wykazał wiele zalet. Oczywiście nie czyni się to ani w ten sposób, ani w tym celu, aby zwycięzcy umniejszyć sukces, lecz dlatego, aby dla sportu nie tracić człowieka, który może jeszcze dużo dla niego dobrego zrobić.

U nas niestety, zwłaszcza w wioślarstwie, dzieje się inaczej. Jeśliby przejść listę towarzystw związkowych, to mało znalazłoby się klubów, gdzie nie zachodziły w r. b. poważne przesilenia klubowe.

Na czemże one polegają? Oto na tem, że jeden pan jest prezesem, drugi naczelnikiem i t. d., tymczasem przychodzi innych dwu panów, z których jeden chce być prezesem, a drugi naczelnikiem i zaczyna się walka o władzę.

Któż na tem traci? Oczywiście osada regatowa, która w atmosferze ustawicznych sporów i kłótni nie może znaleźć tego, czego szuka, t. zn. spokoju i rzeczowej pracy sportowej. Kluby nasze roją się od „fachowców". Dla takiego wygranie mistrzostwa Polski jest głupstwem, niczem!

Zawodnik, przychodząc na trening, miast znajdować w klubie przychylne twarze i zachętę do pracy, znajduje głupie gęby wytrzeszczone z zapytaniem: poco przychodzisz, przecież gdyby tamten trenował, a tamten chciał przestać palić papierosy i jeździć ze znajomemi na spacer, tobyś się miał z pyszna.

A fachowa krytyka trenera.—Ho, ho, nie takich my już wypędzaliśmy,—to stałe zdanie naszych domorosłych fachowców. Oczywiście o takich luksusach, jak ciepły tusz, lekarz, masażysta i t. p., słyszy się tylko i czyta zagranicą, u nas to niepotrzebne, bo naszym wioślarzom nic nie pomoże.

Dołącza się do tego prasa. Dziwnym zbiegiem okoliczności wśród dziennikarzy sportowych stale zajętych pisaniem, niema ani jednego prawdziwego wioślarza, gdy więc przychodzą regaty to sprawozdanie pisze któryś zawodnik i to jest pół biedy.

Czasem jednak sprawozdania regatowe — pisze mecenas sportu. — Taki, co już przestał wiosłować, a jest sędzią regatowym. Wtedy jest pole znowu do popisu dla sympatyjek i antypatyjek. Wtedy zwycięzca odczytuje w piśmie z przerażeniem, że do zwycięstwa pomógł mu jedynie nagły, przerażający wypadek pokonanego, który w innym wypadku, ho, ho, Pearce to zero przy nim.

Zupełnie słuszna jest troska o narybek i jest ona obowiązkiem każdego klubu, niemniejszym jednak obowiązkiem każdego klubu jest dbać o zawodników, którzy pracują w danej chwili i prowadzą klub do sławy. O tem jednak często nasi leaderzy klubowi zapominają. Ledwo ktoś jakiś bieg wygra, już szuka się koniecznie drugiego, aby się bili, a gdy ktoś jeden bieg przegra, to odrazu idzie na szmelc, nie patrząc na to, że z kilku osad, które przegrywają, można zrobić osadę, która wygra i nie myśląc, że dla pozyskania dwuch nowych osób dla sportu, nie wolno pod żadnym warunkiem tracić ani sześciu, ani czterech, ani dwu nawet dawniej pozyskanych, gdyż stan posiadania nie zwiększy się, lecz pomniejszy.

I co wtedy? Wtedy nawet panowie fachowcy i mecenasi nie będą mieli o czem pisać, ani komu dokuczać. Trzeba więc koniecznie uzdrowić stosunki w klubach wioślarskich, aby nie było potem wymówek, gdy okaże się, że nasze osady ustępują zagranicznym. Jeśliby zawodnicy polscy mieli tę samą troskliwą opiekę, co obywatele innych krajów, to napewno nie długo trzebaby czekać na zdobycie mistrzostwa Europy, jeśli jednak każe się im pracować w atmosferze kłótni, zawiści, zazdrości, podstawiania nogi i t. p., to wyniki pójdą po linii takich właśnie „przygotowań"

W. Długoszewski.

OBECNY STAN ROZGRYWEK LIGOWYCH

Miejsce		Warta	Wisła	Ł. K. S.	Legja	Garbar.	Cracov.	Czarni	Polonia	Warsz.	Ruch	I. F. C.	Turyści	Pogoń	Gier	Wygr.	Remis	Przegr	Bramek zdobyt	Bramek stracon	Punktów zdobyt	Punktów stracon
1	Warta	T	5:0	3:1	3:1 1:3	2:3	0:5 2:0	4:1	3:1 1:2	2:2	0:2 5:0	1:1 2:1	7:1	3:2 3:2	18	11	2	5	47	28	24	12
2	Wisła	0:5	A	2:2 1:4	2:0	5:2 0:1	1:3	4:4	4:2	4:2 2:3	2:2 5:1	2:1	5:0 3:0	4:2 3:1	18	10	3	5	49	35	23	13
3	Ł. K. S.	1:3	2:2 4:1	B	1:0 1:1	0:0 0:1	2:1 0:8	3:3 4:2	4:2	0:2 3:3	2:1	2:5	2:1 2:0	2:0	19	9	5	5	35	36	23	15
4	Legja	3:1 1:3	0:2	0:1 1:1	E	2:4	2:0	3:1 4:2	3:2 2:2	1:1 3:1	1:2	2:0 2:1	1:2	2:0	18	9	3	6	33	26	21	15
5	Garbarnia	3:2	2:5 1:0	0:0 1:0	4:2	L	2:2 0:3	3:5	3:1	4:3	1:1 0:3	2:2 4:2	8:2	2:3	17	8	4	5	40	36	20	14
6	Cracovia	5:0 0:2	3:1	1:2 8:0	0:2	2:2 3:0	A	2:2	1:1	2:2 2:0	0:3	0:1	2:1	4:3 1:1	17	7	5	5	36	23	19	15
7	Czarni	1:4	4:4	3:3 2:4	1:3 2:4	5:3	2:2	■	6:3 0:2	4:1	4:2	6:0 3:4	1:1 6:1	0:2	17	6	4	7	50	43	16	18
8	Polonia	1:3 2:1	2:4	2:4	2:3 2:2	1:3	1:1	3:6 2:0	L	2:2 5:1	2:1	4:1	0:0	1:6 2:0	17	6	4	7	34	38	16	18
9	Warszaw.	2:2	2:4 3:2	2:0 3:3	1:1 1:3	3:4	2:2 0:2	1:4	2:2 1:5	I	4:1	0:0	0:2	1:1 1:0	18	4	7	7	29	38	15	21
10	Ruch	2:0 0:5	2:2 1:5	1:2	2:1	1:1 3:0	3:0	2:4	1:2	1:4	G	0:0 1:1	0:3	4:3	16	5	4	7	24	33	14	18
11	I. F. C.	1:1 1:2	1:2	5:2	0:2 1:2	2:2 2:4	1:0	0:6 4:3	1:4	0:0	1:1 0:0	O	2:1 1:3	0:1	18	4	5	9	23	36	13	23
12	Turyści	1:7	0:5 0:3	0:2 1:2	2:1	2:8	1:2	1:1 1:6	0:0	2:0	3:0	1:2 3:1	W	3:1	16	5	2	9	21	41	12	20
13	Pogoń	2:3 2:3	2:4 1:3	0:2	0:2	3:2	3:4 1:1	2:0	6:1 0:2	1:1 0:1	3:4	1:0	1:3	A	17	4	2	11	28	36	10	24

„Być albo nie być" piłkarzy

Przed niedzielną walką pięciu drużyn ligowych

Mimo, że od zamknięcia tegorocznego sezonu rozgrywek ligowych, dzieli nas pełne 40-ci spotkań, już dziś mecze mistrzowskie weszły w stadjum zdecydowanej walki z jednej strony o zaszczytny tytuł najlepszego klubu polskiego, z drugiej — o pogrążający klub w niepamięci i kłopotach finansowych spadek do kl. A.

W podobnym stanie rzeczy, każdy punkt lekkomyślnie stracony, lub też szczęśliwie zdobyty stanowić może o „być albo nie być" klubu, o jego przyszłości i dalszej egzystencji, że już tylko wspomnimy o najważniejszej stawce tej rozgrywki — o honorze i ambicji czysto sportowej.

To też w sferach klubowych każdy mecz, jest wydarzeniem największej wagi. Menerzy klubowi odbywają przed każdem spotkaniem wyczerpujące dyskusje ze znawcami sportu piłkarskiego, kapitanami drużyn i ciżbą wszędobylskich kibiców na temat składu drużyny, dobierają starannie graczy do typu gry przeciwników, urządzają całe wykłady dla drużyny jaką najlepiej stosować z danym klubem taktykę. Każda niedyspozycja, niewygojona kontuzja, czy dyskwalifikacja jest przedmiotem wielkich narad i źródłem jaknajbardziej pesymistycznych przepowiedni.

W czasie gry objektywna jej ocena idzie w kąt. Dla zapaleńców klubowych każda udana akcja przeciwnika jest foulem, każda nastrzelona ręka — rzutem karnym, każde rozstrzygnięcie sędziego przeciwko faworytowi—nieznajomością przepisów i stronniczością.

Rozgorączkowany wzrok widzi nie to, co dzieje się na boisku, lecz to, co kibic chciałby widzieć, co przeżył w swych rojeniach w przeddzień meczu, co tak plastycznie i dobitnie wysnuł sobie w czasie rozmów z innemi klubowcami.

Każda klęska jest bądź pechem, bądź winą sędziego, czy też pogody — w każdym razie nigdy prawie klub kibica nie ponosi porażki zasłużenie. W zacietrzewieniu denerwujących walk mistrzowskich zatraca się objektywizm, zdrową myśl i możność uczciwej analizy. A w rezultacie klęska sypie się za klęską, klub stacza się po pochyłni tabeli coraz niżej i niżej, a pozycje jego minusów rosną niepomiernie szybciej niż rubryka zysków.

*

Wiszący od pierwszego zresztą meczu nad trzynastką drużyn miecz Damoklesa większość klubów zauważyła dopiero odniedawna. Dotychczas każdy myślał, że ostrze spadnie na szyję innych; dziś stało się niemal pewne, że to właśnie jego głowa jest w największem niebezpieczeństwie.

W takim to nastroju odbywają się tragedje tegorocznych końcowych walk o mistrzostwo Ligi.

Dalszy akt owej tragedji w której każdy z 13 aktorów może być owym skazanym na śmierć, będzie miał miejsce w najbliższą niedzielę, dnia 22-go września.

Wyniki pięciu spotkań Pogoń — Turyści we Lwowie, Warszawianka — Czarni w Warszawie, Warta — Garbarnia w Poznaniu, I. F. C. — Polonia w Katowicach i Wisła — Cracovia w Krakowie wpłyną niewątpliwie na dalsze skrystalizowanie się wyglądu tabeli ligowej. Mecze lwowski, warszawski i katowicki decydować będą o tem nad głową którego klubu ręka losu wypisze nieubłagane „mane tekel fares"; w spotkaniach poznańskiem i krakowskiem rywalki walczyć będą o miano mistrza Polski i związane z tytułem tym splendory, zaszczyty i korzyści.

Zarodek największej bodaj tragedji nosi w sobie spotkanie Pogoń — Turyści we Lwowie. Dwudziestu czterem punktem straconym przez ex-mistrza łodzianie przeciwstawiają „tylko" 20, przyczem handicapem dla nich jest o jedno spotkanie mniej rozegrane (16) niż u lwowian (17), oraz zwycięstwo 3:1 odniesione w tegorocznym meczu rozegranym w Łodzi. Sytuacja Pogoni w razie przegranej stanie się rzeczywiście niezwykle ciężka, tembardziej, iż z 6-iu spotkań, które pozostaną do rozegrania, jedno tylko, mianowicie z Ł. K. S-em odbędzie się na boisku własnem, gdy pozostałe pięć — na obcych. Statystyka dotychczasowych spotkań ligowych przemawia raczej za Turystami, którzy tylko raz w r. ub. ulegli lwowianom 2:3, ale pokonali ich 5:4, a w r. 1927 uzyskali remis 1:1 i zwycięstwo 3:0.

Mecz Warszawianka — Czarni posiadać będzie dla obu rywalek znaczenie niemniej doniosłe. Zwłaszcza lwowianom zależeć będzie na zwycięstwie już choćby z tego względu, aby przerwać fatalną passe 4-ch klęsk zapoczątkowanych porażką 0:2 z Polonią. Dla Warszawianki trzeciej od końca pod względem punktów straconych spotkanie to może posiadać znaczenie również kolosalnej wagi. Przegrana stawia ją tuż obok obecnych marudérów Pogoni i I. F. C., co przy dużej ilości 19-tu meczów rozegranych, otworzyłoby przed zespołem warszawskim perspektywy wcale niewesołe. Jeśli chodzi o wyniki cyfrowe, to przemawiają one absolutnie za zespołem lwowskim, który z pięciu rozegranych dotychczas spotkań wyniósł stosunek punktów 9:1 i wyniki 5:1, 1:0 (r. 1927), 3:3, 3:0 (r. 1928) i 4:1 w roku bieżącym.

Trzecie spotkanie dnia, mecz Warta — Garbarnia w Poznaniu będzie miał znaczenie doniosłe przedewszystkiem dla gospodarzy, którzy, w razie zwycięstwa, utrzymają berło lidera w swych rękach i staną się groźniejszym niż w latach ubiegłych pretendentem do wydarcia mistrzostwa z rąk Wisły. Tegoroczna porażka 2:3, poniesiona przez Wartę w czasie fatalnej dla niej wyprawy do Krakowa (równorzędna przegrana z Cracovią 0:5), będzie niewątpliwie dla zielonych podnietą do rewanżu godnego wicemistrza.

W meczu I. F. C. — Polonia zwycięstwo drużyny warszawskiej może stać się ostatecznem podpisaniem wyroku na tak groźną ongiś drużynę katowicką. Czy jednak warszawiakom uda się i tym razem uniknąć porażki i kontynuować wspaniałą serję pięciu gier drugiej serji bez klęski, to jednak pytanie tem większe, że ślązacy walczą o swe istnienie na własnem boisku. Dotychczasowy bilans meczów ligowych, mimo że I. F. C. był zawsze dużo lepiej plasowany od Polonii, przemawia na korzyść drużyny stołecznej, mającej za sobą trzy zwycięstwa 3:1 (1927), 2:0 (1928) i 4:1 (1929) oraz porażki 1:3 (1927) i 3:4 (1928).

Ostatnie spotkanie dnia — derby krakowskie Wisła — Cracovia zaliczyć należy również od walki nie o egzystencję, lecz o sławę i zaszczyty. Rywalizacja czołowych drużyn najsilniejszego ośrodka Polski piłkarskiej jest zbyt zresztą stara i tradycyjnie zażarta, aby oba kluby do gry niedzielnej nie zmobilizowały swych najlepszych sił. Czy Wiśle uda się tym razem zrewanżować za klęskę wiosenne 1:3 wydaje się to dość wątpliwe, tembardziej, że po zreorganizowaniu jej linji napadu, drużyna straciła chwilowo na dawnej skuteczności, co wyraziło się w poniesionych ostatnio klęskach od Ł. K. S-u, Garbarni i Warszawianki. Zresztą rezultaty spotkań obu tych rywalek są niemal zawsze sensacyjną niespodzianką, zwłaszcza, że na wynik tych meczów, usposobienie drużyny i załamanie się przeciwnika wpływa dużo więcej, niż umiejętności techniczne graczy. W roku ubiegłym pierwszy mecz wygrała Wisła 2:1, drugi — Cracovia 5:1.

Opinja Lwowa

o kryzysie Ligi P. Z. P. N.-u

W lwowskich sferach sportowych panuje obecnie silne podniecenie. Wywołały je nietylko ostatnie wypadki, ile raczej wiadomości z „wewnętrznego" ligowego frontu, wykazującego niepokojące rysy. Obawa, by chęć ratowania sytuacji za wszelką cenę, nie nakłoniła odpowiedzialnych menerów do nierozważnych kroków, mogących narazić na szwank tradycję i honor sportowy jednego z najzasłużeńszych klubów, wywołała w środowisku sportowem silną reakcję.

Na szczęście, wbrew ogólnej opinji i pogłoskom, źródła ostatnich akcyj szukać należy niekoniecznie we Lwowie. Nie ulega wątpliwości, że lwowskie kluby ligowe, tak zresztą jak i cała uczciwa opinja sportowa domagać się będzie wyświetlenia ewentualnych nieprawidłowości, pociągnięcia winnych do odpowiedzialności, względnie naprawienia wynikłych stąd szkód przy zastosowaniu równej miarki dla wszystkich, w żadnym jednak wypadku nie może być mowy o akcji, zdążającej do jakiegoś nowego przewrotu, czy choćby nawet chwilowego zanulowania całorocznej pracy na boisku.

Na podstawie ścisłych informacyj stwierdzić możemy, że żaden z lwowskich klubów nie opuści drogi wytyczonej zasadami prawdziwego sportu i obowiązującej w nim etyki!

W obozie najbardziej zagrożonej Pogoni panuje nastrój zdecydowany, jednak bez śladu rezygnacji. Drużyna walczyć będzie do ostatka z pełnym nakładem sił. Jeśli uda jej się wywalczyć sobie prawo utrzymania się w lidze — to dobrze, w przeciwnym razie potrafi Pogoń z równym honorem zejść z pola, jak zdobywała niegdyś najwyższe trofea. W razie nawet tej przykrej ostateczności, w pracy klubowej nic się nie zmieni. Czterokrotny mistrz Polski dysponuje jeszcze tak wielką moralną siłą, by przemóc chwilowe niepowodzenie i wzbić się z powrotem na dawną wyżynę.

Jako nader charakterystyczny moment podnieść należy fakt powrotu w szeregi klubu kilku wypróbowanych starych jednostek, które przed laty kładły podwaliny pod jego budowę i dziś gotowe są znów stanąć do pracy. Chwilowo koncentruje się jednak uwaga na sprawie najaktualniejszej, t. j. czekających drużynę rozgrywkach.

O WEJŚCIE DO LIGI

Oprócz podanego przez nas w numerze poniedziałkowym meczu ŁTSG — Polonia 4:1 w Bydgoszczy odbyły się w niedzielę następujące spotkania o wejście do Ligi:

9 p. a c. (Siedlce) — Lechja (Lwów) 2:0 (1:0). Wynik remisowy bardziej odpowiadałby przebiegowi gry. Lechja w polu dobra, brakuje jej natomiast wykończenia pod bramką. Szereg sytuacyj podbramkowych zmarnował atak Lechji. Najlepszym graczem na boisku był obrońca Pająk (Lechja), pozatem wyróżnili się u gospodarzy Karmiński i Zybura. Sędziował niezdecydowanie p. Walczak z Warszawy. Mecz odbył się w Siedlcach.

82 p. p. (Brześć) — Cresovia (Grodno) 4:1 (1:0). Gra dość ostra, chwilami brutalna. Zawody naogół mało ciekawe. U obu drużyn uderzał brak zgrania i techniki. Zawody prowadził dobrze p. Glinkin z Warszawy. Mecz odbył się w Brześciu nad Bugiem.

Podgórze (Kraków) — Radomskie K. S. 6:1 (1:0). Ładna gra drużyny krakowskiej, szczególnie w linji pomocy. KRS przedstawia się jako zespół niejednolity. Bramki dla zwycięzców strzelili: Kasina 3, Pajorski 2 i najlepszy na boisku Ściborowski, dla RKS—prawy łącznik. Sędzia p. por. Jarosz z Lublina. Mecz odbył się w Radomiu.

ŁUCZNIK I DJANA

Punktacja walk o „Djanę" jest na rok bież. następująca: 1) Grażyna 223 pkt., 2) Cracovia 183 pkt., 3) AZS Warszawa 73 pkt., 4) Roździeń 50 pkt., 5) Makabi Kraków 29 pkt., 6) SKLA 27 pkt., 7) Sokół Pabjanice 21 pkt., 8) AZS Poznań 20, Kolejowy KS 18 pkt., a Legja i Makabi (Wilno) po 17 pkt. Po trzech latach walk punktacja jest następująca: 1) AZS Warszawa 420 pkt., 2) Grażyna 378 pkt., 3) Cracovia 330 pkt., 4) Roździeń 146 pkt., 5) Legja 113 pkt., 6) Makabi Kraków 78 pkt., 7) AZS Poznań 65 pkt., 8) Kolejowy KS 62 pkt., 9) Warta 59 pkt., 10) SKLA 48 pkt., 11) Warszawianka 33 pkt.

Punktacja walk o „Łucznika" przedstawia się obecnie jak następuje: Polonia 48 pkt., AZS 41 pkt., AZS Poznań 15 pkt., Warszawianka i Warta po 14 pkt., 3 p. sap. 11 pkt., Cracovia 5 pkt. i t. d. Po pięciu latach punktacja czołowych klubów jest następująca: 1) Polonia 259 pkt., 2) AZS Warszawa 256 pkt., 3) Warszawianka 80 pkt., 4) Warta 58 pkt., 5) Pogoń 40 pkt., 6) Cracovia 31 pkt., 7) AZS Poznań 27 pkt., 8) 3 p. sap. 23 pkt.





Na kortach tennisowych

Czwórmecz klubowy w Warszawie

Polski Związek Lawn-Tennisowy jest jedyną chyba w polskim sporcie instytucją, na której barkach spoczywa ciężkie zadanie strzeżenia rozwoju tennisu na wielkim obszarze całego państwa.

Podczas, gdy we wszelkich innych związkach dawno już zrozumiano potrzebę decentralizacji i podziału pracy między związki okręgowe, w sporcie tennisowym tkwią jeszcze ciągle przeżytki dawnych lat i nie widać żadnej zmiany na lepsze. Nic więc dziwnego, że przy tak olbrzymim obszarze pracy, najzdolniejsi nawet ludzie nie mogą wglądnąć w szczegóły pracy w pojedyńczych ośrodkach tennisowych i wystąpić z inicjatywą stworzenia pewnych nowalij w martwych naogół programach działalności poszczególnych klubów.

Dobrze więc się dzieje, że te ostatnie same występują z inicjatywą tworzenia komisyj okręgowych i urządzają same międzyklubowe mistrzostwa międzydrużynowe i t. d. Tak jest już dawno w Krakowie, na Śląsku i we Lwowie, tak wreszcie stało się w Warszawie, pod bokiem samego Związku.

Cztery kluby stolicy: AZS, Legja, Warszawianka i KT 1929 urządziły czwórmecz tennisowy, imprezę liczącą 102 spotkania, a więc mogącą się mierzyć z każdym ogólnopolskim turniejem. Śmiała myśl klubów stołecznych miała na celu nawiązanie ścisłego kontaktu między wszystkiemi klubami stołecznemi i urządzenia od roku przyszłego stałego już mistrzostwa drużynowego Warszawy i stworzenia reprezentacji miasta, która rozgrywać by mogła szereg spotkań z innemi ośrodkami.

Cel próbnej imprezy został osiągnięty całkowicie. Pokazało się przedewszystkiem, że urządzenie gier, gdzie spotykają się gracze równi, przyczynia się do nabrania odpowiedniej rutyny i pogłębienia wielu wiadomości, tyczących się samego sposobu walki. Gry toczyły się zwykle w trzech setach wzgl. w ciężkiej walce dwusetowej i dowiodły jeszcze raz równości młodych sił, które przy częstszej rywalizacji mają większą możność podciągnięcia się do wyższego poziomu, niż w czasie spotkań na turniejach.

Teraz trochę o klubach. Ostateczna punktacja wyniosła: 1) KT 1929 31 p., 2) AZS 29 pkt., 3) Legja 27 pkt., 4) Warszawianka 12 pkt.

Zwycięzcy turnieju wygrali zasłużenie, albowiem posiadali równą niemal dziesiątkę rakiet, z których czołowe niezbyt przewyższały końcowych. Specjalnie z pośród nich wyróżnić kogoś trudno, a jeżeli chodzi o przyszłość, to chyba młodego Rosenblatta. Czarna strona 1929 to panie i tu głównie klub ten tracił punkty.

AZS przerasta pozostałe kluby, był jednak zdecydowanie w konkurencjach męskich słabszy niż 1929. Najlepszym zawodnikiem klubu był Zbyszowski, który obok Goldsteina stanowił osobną klasę turnieju.

Wśród pań mieli akademicy w Rudowskiej najlepszą zawodniczkę turnieju. Zwyciężyła ona drugą po niej Neumanównę z Legji. Ta ostatnia, którą wyróżniliśmy już po turnieju Legji, stanowiła wespół z Olchowiczem najlepszy mixe-doubel turnieju, wygrywając wszystkie spotkania.

Bardzo dobrze spisała się również Wolmanówna. Sekcja męska Legji osłabiona była brakiem Kraczkiewicza, Piętki, Eigera i Syropa, tak, że w pierwszej dziesiątce grali gracze, znajdujący się na odległych miejscach. Zaprezentowali się jednak niektórzy ze strony jaknajlepszej.

Warszawianka stanęła do meczu bez czołowych graczy Luxenburga i Putzmana, którym władze wojskowe nie udzieliły zwolnienia i wobec tego większej roli w czwórmeczu nie mogła odegrać. Mimo to Goldstein potrafił wygrać wszystkie swe gry solowe, a razem z Weinthalem doublowe, zachowując dla ostatniego w klasyfikacji klubu, miano posiadania najlepszych graczy z pośród czołowych zawodników wszystkich klubów.

Naczelnym sędzią czwórmeczu był p. Polakiewicz.

Kraków bije Lwów 8:3

Pierwszy międzymiastowy turniej tennisowy Lwów — Kraków o puhar przechodni „Targów Wschodnich", rozegrany na kortach L. T. K., zakończył się zwycięstwem przedstawicieli podwawelskiego grodu w stosunku 8:3. Sukces swój mieli krakowianie do zawdzięczenia przedewszystkiem paniom, a dalej zwycięstwom w grach podwójnych, single panów bowiem rozstrzygnęli lwowianie z wyjątkiem jednego na swoją korzyść.

Z drużyny krakowskiej wybiła się na pierwszy plan Jędrzejowska. Mistrzyni Polski przewyższała bezapelacyjnie wszystkie konkurentki, wykazując doskonały forhand, silny serwis, tudzież dobre opanowanie voleja, gorzej natomiast przedstawia się backhand. Boniecką cechował wielki spokój i rozwaga, to też pokonała zasłużenie Landesównę, która miała zresztą jeden ze słabszych dni.

Z pośród panów krakowskich najbardziej podobał się Liebling, dzięki swej rozumnej taktyce, która nadawała każdorazowej jego grze specjalne piętno. Horain osiągnął dobre wyniki, dzięki bogatemu repertuarowi technicznemu, który pozwalał mu „brać" przeciwnika coraz to z innej strony. U Konopki znać obniżenie formy, natomiast Andrzejewski jest dopiero graczem przyszłości.

Wobec przeciwniczki tej miary, co Jędrzejowska panie lwowskie znalazły się w ciężkiej sytuacji, gdyż umiejętność ich na tle gry mistrzyni przedstawiała się bladziej, niż zwykle. Mimo to można było zaobserwować u Orzechowskiej dalsze postępy. Do życzenia pozostawia jednak kondycja fizyczna, która w grze turniejowej odgrywa poważną rolę. Poprawy domaga się również backhand. Weleszczukowa jest wciąż jeszcze talentem w stadjum krystalizacji, zaobsorbowana uderzeniami zbyt mało uwagi poświeca taktyce. Częste występy turniejowe dodałyby jej koniecznej rutyny. Wielką ambicję wykazuje Landesówna, niestety, jednak gra ona, nawet jak na „słabą niewiastę", zbyt miękko i niezdecydowanie. Podziwu godną jest Kierska, utrzymująca się stale na swym poziomie.

Z pośród panów miłą niespodziankę sprawił Kuchar, który mimo zapowiedzi nie wycofał się jeszcze z czynnego udziału. Żałować doprawdy należy, że właśnie gracza tej miary prześladuje szczególny pech. Gdyby nie ciężka kontuzja nogi miałby tennis polski w Kucharze jedną z najsilniejszych swoich broni. Walory Kuchara wyszły na jaw w interesującej grze z Lieblingiem, którą, wbrew oczekiwaniom, rozstrzygnął dla siebie. Z. Stahl utrzymuje się wprawdzie na niezłym poziomie, jednak i u niego daje się odczuć brak kondycji fizycznej, która umożliwiłaby mu osiągnięcie lepszej formy.

Navratil technicznie dobry, zapuszcza się niepotrzebnie w zbyt zawiłe problemy, dzięki czemu gra jego traci na skuteczności. Taktyka słaba. Do graczy zmiennych należy Lantner, przyczyny tego szukać należy po części w małej wytrzymałości, zresztą dysponuje dobrym forhandem i servisem, słabszy smatch i backhand. Kolcza cechuje wielka ambicja i wytrzymałość, to też po wgłębieniu się w pewne [illegible] na techniczne, a przedewszystkiem servisu, osiągałby znacznie lepsze rezultaty.

Wyniki techniczne przedstawiają się następująco: Kuchar — Liebling 7:5, 4:6, 6:4; Lantner — Jędrzejewski 6:4, 4:6, 6:4; Kolcz — Konopka 6:1, 6:4, Horain — Stahl 6:3, 6:3; Jędrzejowska — Orzechowska 6:2, 6:4; Boniecka — Landesówna 6:4, 7:5, Horain, Liebling — Kuchar, Navratil 6:1, 6:1; Konopka, Andrzejewski — Stahl, Kolcz 6:4, 2:6, 6:3; Jędrzejowska, Boniecka — Orzechowska, Weleszczukowa 6:2, 6:3; Jędrzejowska, Kon[illegible] — O[illegible] Navratil 6:0, 6:2; Boniecka, Horain — Kierska, Kuchar 6:2, 6:3.

W sumie zwycięża Kraków 8:3 punktami, zdobywając puhar przechodni Targów Wschodnich.

OD NAUKI DO WALKI

6 lat stosunków pływackich z Belgją

Doniosłość meczu Belgja — Polska, który zamknął tegoroczny sezon, dla rozwoju polskiego sportu pływackiego nie jest jeszcze należycie doceniana. Słyszymy zdania, że Belgowie nie są ekstraklasą, że mecz przecież przegraliśmy i t. d. Przypomnijmy sobie jednak dzieje naszego sportu.

Oto przed 6 laty, w r. 1923 przybył do Polski mistrz Belgji Martial Van Schelle, jako nasz pierwszy trener. Pierwszy raz na oczy widzieliśmy wtedy crawla. Van Schelle był dla nas wtedy ideałem. Robił 1:03 na setkę, podczas gdy ówczesny rekord polski, ustanowiony w dniu jego przyjazdu do Warszawy wynosił równo 1:38!

W cztery lata później, gdy przybył wiosną 1928 r. jako następca Van Schelle'a jego kolega Coppieters, rzecz przedstawiała się niewiele lepiej: Coppieters robił wtedy 1:03, rekord polski zaś wynosił 1:16; mistrz belgijski był wciąż czemś niedościgłem.

A teraz w dwa lata po pobycie Coppietersa rzuciliśmy Belgom rękawicę. Rozegraliśmy z nimi pełny mecz o programie olimpijskim. W meczu tym na ogólną liczbę 13 konkurencyj indywidualnych, zwyciężyliśmy w pięciu, w dwuch mieliśmy po dwa pierwsze miejsca, a w jednej tylko mieliśmy dwa drugie. W tym stanie rzeczy po zakończeniu konkurencyj indywidualnych stan punktacji wynosił 72:70 dla Belgów. Pod znakiem nierozegranej stanęliśmy do sztafet, które wreszcie przechyliły nieznacznie szalę na korzyść gości.

W całym więc meczu walczyliśmy jak równy z równym. Przegrana punktowa była nieznaczna, i wynik do ostatnich niemal chwil meczu niepewny. To też patrząc na te zawody, trudno było sobie uprzytomnić, że jeszcze tak niedawno nasi czołowi zawodnicy nie stanowiliby żadnej konkurencji dla belgijskiej trzeciej klasy! Postęp jest wyraźny i niezaprzeczony.

Poza samym wynikiem, innym, pocieszającym objawem było wyrównanie stylu Belgów i Polaków. Porównanie to w każdym wypadku wypadało zdecydowanie na naszą korzyść. Tak więc w stylu klasycznym Lamot — Van den Bogaert i de Combe przy dobrych wynikach pokazali jaki styl klasyczny być nie powinien. Pierwsza traciła wiele energji na nieproduktywne wyskakiwanie z wody, drugi płynął wyraźnie krzywo. A obok nich Jurkowski pokazał styl pierwszorzędny, a jeszcze piękniejszy, niemal idealny styl, pokazała młodziutka Reicherówna.

W pływaniu nawznak pod względem stylu młody Karliczek przewyższał zdecydowanie brzydko chlapiącego się Thienpondta. Wreszcie w crawlu Coppieters płynie potężnie, ale mniej ładnie stylowo od takiego Szrajbmana. To samo odnosi się też do zawodników drugorzędnych.

*

Polski Związek Pływacki zrozumiał to w porę, że pływanie nie pójdzie naprzód dopóty, dopóki nie wejdzie w orbitę konkurencji międzynarodowej. Aksjomatem jest bowiem, że bez rywalizacji niema w sporcie postępu. Nie ulega też najmniejszej wątpliwości, że gdybyśmy czekali z pierwszem spotkaniem międzypaństwowem, aż dopóki nie osiągniemy europejskiego poziomu, czekalibyśmy 10 lat.

Tymczasem przez mistrzostwa słowiańskie, obok innych oczywiście czynników postępu, wydźwignęliśmy się do tego poziomu, na jakim dziś jesteśmy. Zamknięcie się w kręgu konkurencji wyłącznie słowiańskiej byłoby jednak szkodliwem dlatego, że spotykaliśmy się stale z tymi samymi przeciwnikami stale wygrywalibyśmy i przegrywalibyśmy te same konkurencje. Spotkanie z inną narodowością o innym układzie sił, otworzyło nam oczy na to, co stanowi nasze mocne punkty, pokazało nam nadto, że choć jesteśmy ciągle jeszcze ostatni wśród świetnie poprawiających się Słowian, to jednak możemy walczyć z Zachodem.

Mecz z Belgją musi napawać otuchą pływaków, musi im dodać zapału do pracy. Wykazał on bowiem dobitnie, że w ciągu sześciu lat pracy bez krytych pływalni, dogoniliśmy Belgów, którzy trenują w zimowych basenach od lat kilkudziesięciu i mają świetną przeszłość.

T. Semadeni.

Przed meczem w Gracu

Co mówią Austrjacy o drużynie polskiej

Wywiad „Przeglądu Sportowego"

Wiedeń we wrześniu.

Najbliższym przeciwnikiem piłkarskiej reprezentacji Polski w rozgrywkach międzypaństwowych o amatorski puhar środkowo - europejski jest jedenastka Austrii.

Jak już „Przegląd Sportowy" donosił, mecz ten pierwotnie naznaczony na dzień 6 października w Wiedniu jako przedmecz spotkania międzymiastowego Berlin — Wiedeń, został na skutek żądania Polski przeniesiony do Gracu.

Korzystając z pobytu w stolicy naddunajskiej w dniu piłkarskich sensacyj: Czechosłowacja — Austrja (zawodowcy) i Węgry — Austrja (puhar środkowo - europejski dla amatorów), zwróciłem się do kierowników Austrjackiego Związku Piłkarskiego dr. Fickeisa i zastępcy chorego Hugo Meisla dla spraw sportu zagranicznego inż. Hansa Fischera, po garść informacyi, co do przygotowań, horoskopów i co do samego faktu przeniesienia meczu z Polska z Wiednia do Gracu.

Termin meczu Polska — Austria, dnia 6 października r. b. został ustalony na konferencji członków amatorskiego puharu środkowo - europejskiego w Pradze. Już wówczas mowa była o tem, że mecze te rozegrane być mogą jako przedmecze międzypaństwowych spotkań zawodowych ze względów czysto finansowych.

Zainteresowanie spotkaniami amatorskiemi, nawet międzypaństwowemi w Austrji, Czechach i na Węgrzech jest minimalne, to też ze względów finansowych tylko w podobny sposób możemy problem ten rozwiązać.

Mecz z Polską — mówi dalej inż. Fickeis — miał się początkowo odbyć jako przedmecz zawodów międzymiastowych Wiedeń — Berlin. Rozumiem doskonale ambicję Polski, zdaniem mojem jednak, w tym wypadku ambicja ta była przewrażliwiona.

(Jaka jest ambicja Polski i jakich względów dla siebie żądamy — na to p. dr. Fickeisowi da odpowiedź nie kto inny, lecz 11-ka piłkarzy polskich w Gracu. Spodziewamy się, że piłkarze dadzą odpowiedź, jakiej oczekuje od nich cały kraj, odpowiedź godną sportu polskiego. (Przyp. red.).

Mecz międzymiastowy Wiednia z Berlinem — ciągnie dalej inż. Fickeis — największa sensacja piłkarska, a to zarówno z powodów politycznych, jak i rywalizacji sportowej. Mogę śmiało stwierdzić już dzisiaj, że Hohe Warte w dniu tym będzie wyprzedana do ostatniego miejsca. Byłaby to wspaniała propaganda polskiego piłkarstwa.

Działając w najlepszej wierze, spotkaliśmy się ze sprzeciwem Polski, która zgadza się na rozegranie meczu w Gracu. Odpowiedzieliśmy przychylnie. Grac jest bowiem stolicą naszego amatorskiego piłkarstwa. Na pismo nasze nie otrzymaliśmy jeszcze odpowiedzi potwierdzającej, dostaliśmy natomiast listę proponowanych sędziów. Wobec tego, że Polska i Austria w proponowanej liście uwzględniaja znanego Fabrisa, został on uproszony do prowadzenia tego meczu.

Przygotowania do meczu z Polską są w pełni. Mecz odbędzie się na boisku Gratzer Athletic Sport. Polacy zostaną zakwaterowani w pierwszorzędnym hotelu „Erzherzog Johan". Wysyłamy zaproszenia do szeregu wybitnych osobistości Gracu, którzy mecz zaszczycą swą obecnością. Skład drużyny przeciw Polsce — mówi inż. Fickeis — ustalę na 10 dni przed meczem.

W dniu 6 października — kończy mój rozmówca — gramy na czterech frontach: Austria — Węgry w Budapeszcie, Austria — Polska w Gracu, Wiedeń — Berlin w Wiedniu i na przedmeczu Wiedeń — Brno czeskie.

M. L.

WIADOMOŚCI KOLARSKIE

Czołowy kolarz łódzki Pusz został zdyskwalifikowany przez Związek na rok za znieważenie współzawodnika w czasie ostatnich wyścigów w Łodzi.

Wiecek przyszedł pierwszy w kolarskim biegu naprzełaj, który się odbył na dystansie około 30 klm. w czasie 1 godz. 6 m., 2) Rutkowski, 3) Skórcz. Trasa prowadziła przez lasy i po większej części przez piaski, gdzie zawodnicy zmuszeni byli nieść rowery.

Koszutski po pęknięciu nogi i po przejściu długotrwałej kuracji, startował poraz pierwszy w niedzielę na zawodach w Kaliszu. Koszutski wygrał łatwo finał scratchu, uzyskując dobry czas 13 sek.

Ten najbardziej utalentowany z naszych sprinterów kolarskich zawodnik, znajduje się obecnie w świetnej formie i uzyskuje na treningach czas 12,6 sek. Warto byłoby sprowadzić Koszutskiego do Warszawy!

Turowski, zdyskwalifikowany przez ZPTK na półtora roku, złożył do związku podanie z prośbą o skrócenie mu czasu zawieszenia. Głównym i rzeczywiście poważnym argumentem prośby jest atmosfera wysokiego podniecenia w czasie tegorocznych mistrzostw torowych oraz miesięczny okres zawieszenia zawodników łódzkich, nieproporcjonalnie krótki w stosunku do kary Turowskiego.

W każdym bądź razie, bez względu na decyzję ZPTK należałoby umożliwić Turowskiemu prowadzenie treningów na torze. Dyskwalifikacja eliminuje zawodnika z wyścigów, ale nie przesądza sprawy jego przyszłej karjery sportowej, a półtoraroczne zawieszenie z jednoczesnem odsunięciem od treningów równa się przecież wyrzuceniu nazawsze poza nawias czynnego życia sportowego.

Do biegu kolarskiego Kraków — Katowice — Kraków, który odbędzie się w niedzielę, został zgłoszony z Łodzi narazie tylko Kołodziejczyk z Unionu.

Robotnicze mistrzostwa kolarskie Polski, które odbyły się ub. niedzieli na szosie pod Zgierzem zgromadziły na starcie 35 zawodników. Startowali kolarze z całej Polski, przeważali warszawianie i lwowianie. Pierwsze miejsce zajął Angielczyk (Skra) 3 godz. 49 min., 2) Krzyt (Skra) 3 godz. 56 min.

REKORD I KONIAK

Nakładem „Roju" ukazała się książka Władysława Zambrzyckiego p. t. „Większa z kropelkami". Jest to zbiór humoresek, osnutych na żywotach wybitnych pijaków.

W paru opowiadaniach poruszył autor tematy sportowe. Nie będąc sportowcem, potraktował wychowanie fizyczne w sposób swoisty, wprawdzie bez złośliwości, lecz zbyt lekkomyślnie. Twierdzenie, jakoby butelka koniaku sprzyjała biciu rekordów, musimy uznać za błędne a nawet wręcz szkodliwe. A jednak, podobne zabobony kołaczą się jeszcze nietylko wśród ciemnego ludu.

Poza błędami, o których wspomnieliśmy wyżej, książka ze wszech miar zasługuje na uwagę. Dowcip, groteska, brawura — konkurują w najlepsze, tworząc oryginalną całość. „Większą z kropelkami" czyta się jednym tchem.

Z CAŁEJ POLSKI

Co donoszą nasi korespondenci

Grudziądz. Mistrzostwa lekkoatletyczne miasta dały następujące wyniki: trójbój pań — Gackowska, kula — Zalewska 7,20, oszczep — Szymańska 23,49, wwyż — Zalewska 128; panowie 100 m. — Borkowski 11,6, 400 m. — Borkowski 53,9, 3000 m. — Dondelewski 9:44,9, 110 m. płotki — Welski 19,9, kula — Zieliński 10,45, oszczep — Bauman 43,70, dysk — Czarnecki 32.55, wdal — Bauman 6.10, wwyż — Neuendorf 158, tyczka — Czarnecki 268, 4 x 100 m. — Sokół I 46,6. Drużynowo zwyciężył Sokół I przed Sokołem IV, obsadzając prawie wszystkie pierwsze miejsca.

Ostrów Wlkp. Ostrowski K. S. — Ostrovia 3:2 (1:1). O zwycięstwie zadecydowała lepsza obrona drużyny A-klasowej.

Gimnazjalna Venetia trenuje do zbliżających się mistrzostw Polski w hockeju na trawie.

Płock. Zawody szosowe kolarskie o mistrzostwo m. Płocka (90 klm.): 1) Kossowski I (Sokół) 2:55:25, 2) poza konkursem Jastrzębski (TKW — Włocławek) o koło. W konkursie 2) Blumental (Makabi — Włocławek), Kossowski II (Sokół), 4) Płońskier (Makabi), 5) Pórkowski (Sokół). Faworyci Galewski i Lisser na dalszych miejscach.

Kalisz. W niedzielę odbyły się tu zawody kolarskie. Rewelacją zawodów był start Koszutskiego, który powrócił już do dawnej świetnej formy. Wyniki: Bieg sprinterów (finał) wygrywa Koszutski przed Benetem (13 sek.). Mecz z dwóch startów Koszutski, Sobolewski — Benet, Wróblewski wygrywają pierwsi, dochodząc po 5 klm. w dobrym czasie 6:47. Bieg premiowy (15 okr. toru) wygrywa pewnie Sobolewski przed Wuestehube, Woźniakiem i Benetem. Pozatem Koszutski ustanowił rekord toru (500 mtr.) w czasie 36,4 sek.

Zagłębie Górnicze. Sosnowiec wystawił równocześnie dwie reprezentacje piłkarskie i zwyciężył Będzin 3:1 oraz Dąbrowę 3:2.

Wyścigi cyklistów o tytuł mistrza Zagłębia odbyły się na szosie Sosnowiec — Koziegłowy i z powrotem razem 90 klm. Bezapelacyjne 1 miejsce zajął znany zawodnik z Biegu Dookoła Polski S. Kukieła (S. T. C.) 2 godz. 54, 2) Gośnierz (Victoria), 3) Krzysztowczyk (S. T. C.).

Zawiercie. Warta — Sosnowiec 6:1 (3:1). Gra bardzo ciekawa. Bramki dla zwycięzców: Mieniak 2, Gwiżdż 2, Grabowski i Sobiechart, dla Sosnowca — środek ataku. Najlepszy na boisku Merta. Sędzia p. Szerer z Częstochowy.

Tarnów. Tarnovia — Krowodrza 5:0 (1:0). Mistrz. kl. A. Gra obustronnie bardzo ostra. Najsłabszym w Tarnovii był Jachimek. Bramki: Nieć (3) i Mikulski (2). Sędzia p. Rumpler.

Metal — Sokół (Chrzanów) 6:2 (4:0) o wejście do kl. A. Zasłużone zwycięstwo gospodarzy. Bramki: Kaim (3), Kozioł St. (2) i Bryg, dla gości: śr. pomocnik i lewoskrzydłowy. Sędzia p. Burka. ŻMS — Samson 2:2 (1:1).

Przemyśl. Trzecie decydujące spotkanie tennisowe Polonia — Hagibor przyniosło zwycięstwo Polonii 4:3. Wyniki: Luśniak — Spiegel 6:1, 6:1, Sheybal — Neubart 5:7, 4:6, Semilski 4:6, 6:2, 6:3, Luśniak, Lech — Spiegel, Klein 3:6, 6:2, 6:1, Neubart, Suesswein — Sheybal, Sirowy 7:5, 6:1. — Klein 2:6, 6:1, 6:2, Berger — Sirowy

Turniej tennisowy o mistrzostwo Przemyśla odbędzie się 20—22 września. Puharu broni Kolcz (Jarosław).

Dnia 22 września rozpoczyna się doroczny turniej piłkarski Nowego Głosu Przemyskiego.

Stryj. Pogoń — Hasmonea (Lwów) 2:1 (0:1). Niespodziewane zwycięstwo drużyny stryjskiej. Decydującą bramkę zdobył Sowa. Sędzia p. Waldmann.

W turnieju tennisowym o mistrzostwo m. Stryja zwyciężył ponownie dr. Hasmann, bijąc w finale Matuszewskiego 6:4, 4:6, 7:5.

Kołomyja. 49 p. p. — Dror 8:1 (5:0). Wojskowi udowodnili, że są w Kołomyi bez konkurencji. Od dwucyfrowej klęski uchronił Dror bramkarz. Sędzia p. Pusch.

Mistrzostwa tennisowe Kołomyi przyniosły wielką niespodziankę w postaci zwycięstwa Herbsta nad Haczewskim. Gra podwójna — Herbst, Haczewski; mieszana — Neumanówna, Haczewski, panie — Semionówna.

Lublin. Unja — Plage Laśkiewicz 2:2 (1:1). Mecz towarzyski. Obie drużyny w składach rezerwowych. Unja nie wykorzystała karnego. Sędzia p. Zandberg. Mistrz. kl. B: Unja II — Hapoel 1:1, mistrz. kl. C: Spólnota—Hapoel II 4:1, Sokół — AZS II 3:0 (walkover).

Siedlce. Tur — Gwiazda 3:0. Lekka przewaga Turu.

Brześć n/B. W niedzielę odbyły się torowe zawody kolarskie BTKS. W finale grupy pierwszej zwycięża Drańko, w drugiej — plut. Brodowicz. Handicap (6 okr. toru) wygrywa również Drańko, który dawał fory od 150 m. do 400 m. W biegu drużynowym Jutrzenka — ŻKS zwycięża Jutrzenka o jedno okrążenie.

Terespol n/B. Zawody lekkoatletyczne obwodu Zw. Strzeleckiego: 100 m. — Poznański 11,7, 200 m. — Poznański, 800 i 1500 m. — Credo, wdal — Poznański 6:10, wwyż — Poznański i Jakubowski 1.55, rzut kulą, dyskiem i granatem — Poznański. Organizacja szwankowała, w kilku konkurencjach czasów nie mierzono.

Bieg kolarski 10 klm.: 1) Ilkowski, 2) Szczarkowski, 3) Czarnocki. Zainteresowanie ludności wiejskiej duże.

Zgierz. Sokół — Orlę 3:0. Moralne mistrzostwo Zgierza.

Koszykówka: Gimnazjum I — Sokół 16:12, Gimnazjum II — Makabi 19.21, Gimnazjum III — HKS 4:8, Zjednoczone (Łódź) — Gimn. I 22:13. Hazena: Gimnazjum — Zjednoczenie 6:5. Gra równorzędna.

Tomaszów Maz. Kadimah (Łódź) pokonał tu Lechję 2:1. Sokół — K.K.S. (Koluszki) 3:0. Młot — Orlę 3:2.

Częstochowa. Zawody kolarskie Victorii dały wyniki następujące: mistrzostwo Częstochowy: 1) Skórka, 2) Sapota, 3) Kaczewski. Bieg długodystansowy: 1) Krzysztofczyk, 2) Łazarczyk, 3) Pławner. Mistrzostwo Victorii: 1) Dróżdż, 2) Łazarczyk, 3) Janikowski.

W zawodach zapaśniczych Victorii Ilczyk zwyciężył Kaczmarczyka w 18:55, a w walce amerykańskiej Kaczmarczyk — Ilczyka. W podnoszeniu ciężarów pierwsze miejsce zajął Cieślik.

CKS — Warta 1:0. Mecz towarzyski. Warta powinna była wygrać mecz z różnicą kilku bramek. Rezerwowy skład spowodował porażkę. Sędzia p. Kociński.

Pięciobój wojskowo-sportowy o mistrzostwo Armji odbył się w Łodzi na boisku WKS-u. Zwycięstwo odniosła drużyna 33 p. p. w składzie: plut. Tarkowski, plut. Dode, kpr. Gawlikowski kpr. Jóźwik, szer. Palkiewicz i strz. Kaczyński.

KRONIKA POZNANSKA

K. S. Warta (Poznań) prosi nas o wyjaśnienie, że członek klubu tego Biniakowski na mecz Czechosłowacja — Polska przybyć nie mógł z powodu spóźnionego zawiadomienia.

Czarna 13-tka (Poznań) mistrz Polski w koszykówce, rozpoczęła jesienny sezon zawodami towarzyskiemi z Ogniskiem z Wilna, bawiącem w Poznaniu na jubileuszu Lechji. Wilnianie ulegli w stosunku 6:24 (4:12). W przedmeczu spotkał się AZS z II drużyną Czarnej Trzynastki, zwyciężając ją nieznacznie 26:22.

Turniej hokejowy poznańskiej Lechji z udziałem niemieckiej drużyny „Hockey-Club Zoppot", przełożony został o tydzień później (21 i 22 września), ponieważ Niemcy nie otrzymawszy od swego związku pozwolenia na wyjazd, nie mogli dotrzymać terminu Lechji. Korzystając z wolnej niedzieli rozegrała drużyna mistrza Polski zawody treningowe ze swoją drużyną I-b, zakończone wynikiem 9:3 (6:0) dla Lechji I.

Biegi naprzełaj o mistrzostwo poznańskiego O. Z. L. A. przyniosły zwycięstwo Sokołowi (Poznań) zarówno w konkurencji pań, jak i panów. W pierwszej na dystansie 1 km. startowało 10 na tyleż zgłoszonych. Kolejność przybyłych do mety była następująca: 1) Woźniakówna (Sokół) zeszłoroczna zwyciężczyni 3.09.8, 2) Bibrowiczówna (Sokół), 3) Stolarkówna (AZS).

Bieg panów wziął zupełnie nieprzewidziany obrót. Trasa miała wynosić około 7000 m. i podobno została tak odmierzona. Tymczasem zawodnicy, po upływie ledwie 10 minut wpadają na taśmę w kolejności: 1) Bartkowiak (Sokół), 2) Rutkowski (Warta), 3) Miałkas (Sokół), 4) Klimaszewski (Warta), 5) Nogaj (Warta). Czas zwycięzcy 11.49.5 w żadnej mierze nie odpowiada dystansowi 7 klm.

Dziesięciobój o Mistrzostwo Pomorza zorganizowany przez Pom. O. Z. L. A. przyniósł zwycięstwo Sobikowi z Sokoła III z nienadzwyczajnym wynikiem 4.910.35 pkt., 2) Majtkowski R. (Sok. I Bydg.) 4.732,71 pkt., 3) Simmich (K. S. Astorja) 3.787,35 pkt.

W biegu 10000 m. o Mistrzostwo Pomorza, przybył pierwszy do mety Ziółkowski (Sok. V Bydg.) w 37:46,4, 2) Czyrzyński (Naprzód), 3) Kempiak (Harc. K. Sp.)

JAROSŁAW - PRZEMYŚL

Jarosław. Mecz lekkoatletyczny Przemyśl — Jarosław zakończył dzięki wynikom Nowosada nieznacznem zwycięstwem Jarosławia 55:49 pkt. Na uwagę zasługuje Nowosad w 400 m., skoku wdal i zwłaszcza wwyż. Wyniki: 100 m. 1) Nowosad (J) 11,4, 2) Fruchtman (P) 11,5; 400 m. 1) Nowosad 55, 2) Kowalczyk (P); 800 m. 1) Kowalczyk (P) 2:16,6, 2) Szostak (P); 1500 m. 1) Szostak (P) 4:46,4, 2) Piasecki (P); 4 x 100 m. 1) Jarosław 47,7, 2) Przemyśl 47,9; wdal 1) Nowosad 6,21, 2) Jaskulski (P) 6,06; wwyż 1) Nowosad 178, 2) Romański (J); tyczka 1) Romański 2,90, 2) Szipper (P) 2,70; kula 1) Machowski (P) 11,32, 2) Pretorjanus (J); dysk 1) Kozak (P) 34,01, 2) Romański (J); oszczep 1) Chruszcz (J) 45,70, 2) Łoś (J). Przemyśl startował osłabiony brakiem kilku zawodników. Organizacja wzorowa.

Trzy zwycięstwa piłkarzy austrjackich

Korespondencja własna „Przeglądu Sportowego“

Wiedeń, 15 września.

Niedziela, 15 b. m. była wielkim dniem austrjackiej piłki nożnej, jako że w dniu tym trzy jej reprezentacje były czynne i wszystkie trzy wyszły ze spotkań zwycięsko. Na boisku Hohe Warte przeciwnikiem gospodarzy była zawodowa reprezentacja Czech, a na przedmeczu amatorska jedenastka Węgier w walce o puhar środkowo - europejski. W Pradze natomiast odbył się międzynarodowy mecz Wiedeń — Praga.

Gwoździem dnia był oczywiście mecz Austrja — Czechosłowacja. Kronika międzypaństwowych spotkań Austrja — Czechosłowacja nie jest tak bogata, jak kronika spotkań Austrji lub Czechosłowacji z Węgrami. Dzisiejszy mecz zawodowców był ósmem spotkaniem obu reprezentacyj byłej monarchji naddunajskiej. Z siedmiu rozegranych spotkań. Czesi wyszli zwycięsko czterokrotnie, dwa razy była Austrja górą, a raz jeden (ostatni mecz) nie dał rezultatu.

Pierwszy mecz rozegrały obie reprezentacje w dniu 25 maja 1925 r. w Pradze. W dniu tym odbywał się w Pradze doroczny kongres światowego związku piłkarskiego FIFY. W oczach delegatów kongresu, wiedeńska szkoła piłkarska poniosła bolesną klęskę w stosunku 1:3. Czesi stanowili wówczas klasę dla siebie i wygrali mecz zasłużenie. Rewanżowe spotkania w marcu 1926 r. w Wiedniu, wygrali gospodarze 2:0, a we wrześniu zrehabilitowali się w Pradze wygrywając 2:1. Czesi pomścili jednak swą klęskę praską, wygrywając trzy razy z rzedu, w tem dwukrotnie na placu przeciwnika 2:1, 2:0, 1:0. Ostatnie spotkanie tych drużyn, odbyte w marcu r. b. w Pradze dało wynik nierozstrzygnięty 3:3.

Na przedmeczu przeciwnikiem amatorskiej drużyny Austrji był outsider amatorskiego puharu środkowo - europejskiego — Węgry. Mecz ten miał dla Polski kolosalne znaczenie, jako że jesteśmy zainteresowani w puharze.

Początkowo nie wierzono w siły amatorów austrjackich, ale gdy przyszło niespodziewane zwycięstwo w Brnie, zrozumiano, że ostateczna batalja rozegra się z Polską.

★

Już w południe Hohe Warte zaczęło się powoli zapełniać. Głównemu meczowi przyglądało się w skwarny dzień 45.000 widzów, co najlepiej świadczy o zainteresowaniu spotkaniami.

O godzinie 2-ej wbiega pierwsza drużyna węgierska w czerwonych koszulkach i białych spodenkach, w składzie: Hada; Orban, Soponyai; Keszei, Feher, Sarosi; Nemes, Regös II, Szaniszlo, Dobos, Fai.

W chwilę później wybiega Austrja w białych koszulkach i czarnych spodenkach w składzie: Vybiral; Gefing, Bossak; Chwatal, Kovar, Kubesch; Cervenka, Sponner, Ertl, Fuschsberger, Kaun. Sędzia p. Jogcic (Jugosławja).

Mecz należał do rzędu b. interesujących i stał na względnie wysokim poziomie. Przedewszystkiem masa emocjonujących momentów podbramkowych trzymało widza w napięciu. Jakkolwiek Austria wyszła z tego meczu zwycięsko i przy większem szczęściu mogła zdobyć jeszcze jedną bramkę, to jednak stwierdzić trzeba, że wynik remisowy odpowiadałby bardziej zarówno przebiegowi gry jak i ustosunkowaniu się sił. Węgrzy zostali skrzywdzeni przez sędziego, który przy stanie 2:1 dla nich, podyktował niesłusznie rzut karny za faul, którego nie było. Ten moment zaważył na psychicznem załamaniu się drużyny, która w osobie bezstronnego wprawdzie sędziego, widziała również swego przeciwnika.

Przez swe zwycięstwo dzisiejsze, Austria prowadzi przed Polską w puharze śr.-europejskim. W drużynie zwycięskiej, która z małemi zmianami grać będzie 6 października przeciw Polsce w Gracu, wyróżnić należy przedewszystkiem niebezpieczne, lotne skrzydła, z których Kaun jest b. zwinny i obdarzony odpowiednią dozą techniki. Twardą, trudną do pokonania była pomoc, z której Kovar i Kubesch w pojedynkach byli doskonali. Dobrze spisała się obrona. Słabiej zaprezentował się prawy pomocnik i lewy łącznik. Bramkarz, jakkolwiek nie popełnił żadnego błędu, zdradzał niepewność w chwytaniu piłek.

★

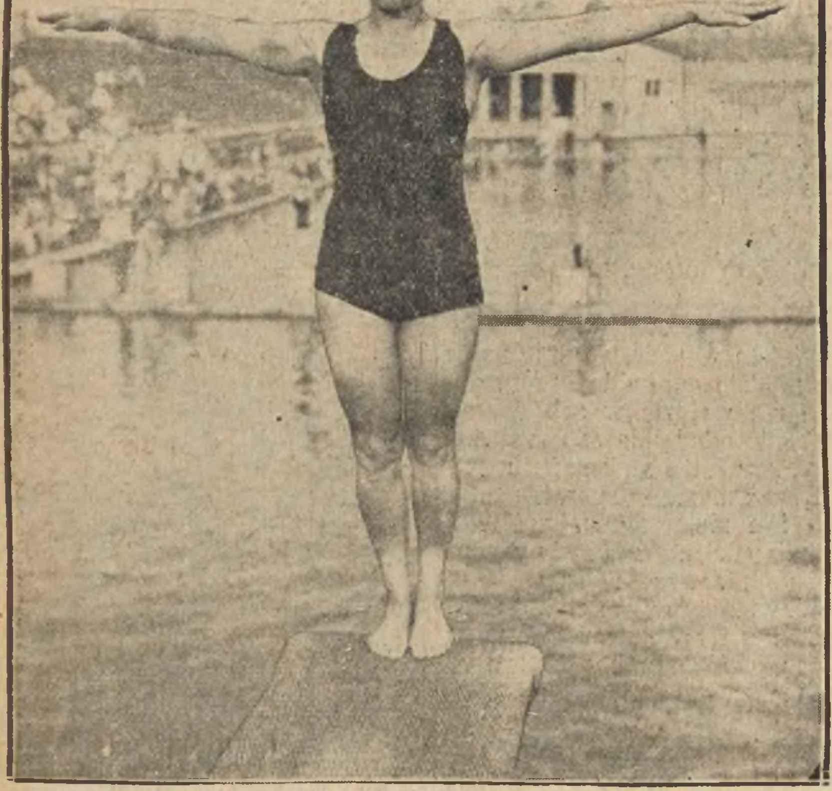
Teraz wpadają na boisko reprezentacje Austrji i Czechosłowacji. Austrja: Frantzl (Admira); Schramseis (Rapid), Blum (Vienna); Mock (Austria), Smistik (Rapid), Luef (Rapid); Siegl (Admira), Wesselik (Rapid), Gschweidl (Vienna), Horvath (Rapid), Viertl (Austrja).

Czechosłowacja: Planicka (Slavia); Zenisek (Slavia), Hojer (Sparta); Madelon (Sparta), Klicpera (Victoria), Cipera (Slavia); Junek (Slaviva), Swoboda (Slavia), Silny (Sparta), Puc (Slavia), Kratochvil (Slavia). Sędzia p. Carraro (Włochy).

Austrja wygrała to spotkanie zasłużenie, przypuszczam jednak, że kapitan związkowy austrjacki będzie w nie lada kłopocie, jak wystawić drużynę 6 października przeciw Węgrom w Budapeszcie. Drużyna zwycięska wykazała dużo słabych punktów, punktów tak słabych, że wprost raziły. Czesi przeżywają obecnie silny kryzys, zwłaszcza w linji ataku. Tylko niezaradność napastników austrjackich, fenomenalnej, pełnej poświęcenia grze czeskiego Zamorry — Planicky, zeszli Czesi z boiska pokonani z różnicą tylko jednej bramki. A różnica ta winna wynosić — trzy. Wynik meczu nie odpowiada przebiegowi gry, gospodarze mieli bowiem 70 procent z gry. Przeciętne tyły i nierówny kwintet napadu — oto drużyna zwycięska. Pokonani — szkielet Slavii, która ostatnio odniosła szereg sukcesów — to zespół zupełnie nierówny.

Sam fakt, że wszystkie trzy bramki nie padły z kombinacji, wskazuje na nie wysoki poziom zawodów, niemniej jednak stwierdzić trzeba, że tempo do ostatniej chwili było błyskawiczne, gra zażarta, chwilami brutalna, a emocjonujących sytuacyj podbramkowych było wiele.

M. L.



NIEMIECKA MISTRZYNI SKOKÓW
Panna Soehnchen z Hamburga, najlepsza zawodniczka Niemiec w skokach do wody z trampoliny czeka na gwizdek sędziego — przed skokiem.



DWIE NAJLEPSZE RAKIETY AMERYKI
Tilden i Hunter utrzymali przy sobie pozycje czołowych rakiet USA atakowane poważnie przez liczne młode pokolenie.

NA BIEŻNI, SKOCZNI I RZUTNI

Sport - Sonntag wielkie czasopismo sportowe wychodzące w Lipsku, ocenia wynik Nurmiego w Tallinie (5000 mtr. — 14 m. 58 sek.) jako świetny i bezpośrednio potem pisze: „niezrozumiałe jest wobec tego nadal zwycięstwo Petkiewicza w Warszawie. Wyjątkowe szczęście...“

Zgadzamy się zupełnie z opinją fachowców niemieckich, dodamy jednak, że to „wyjątkowe szczęście“ miał tylko: Ritola, Wide, Peltzer i... Petkiewicz.

Doskonałe wyniki uzyskali Estończycy na zawodach lekkoatletycznych w Tartu. Rähn skoczył 706 cm. w dal, Dimze rzucił 14 m. 29 cm. kulą, a Sule — 60,92 mtr. oszczepem.

Niemcy mają dzisiaj około 10-ciu sprinterów, którzy stale osiągają poniżej 11 sek. na 100 mtr. Tacy Geerling, Eldracher, Körnig i Lammers mają czasy zawsze w granicach 10,4—10,6 sek.

Ponad 63 mtr. oszczepem rzucili w Tammersforsie dwaj Finnowie: Järvinen — 64 mtr., Liettu — 63,30 mtr. Inne świetne wyniki osiągnęli tam: Wennström — 110 mtr. płotki 14,6 sek., Kivi — dysk 46,16 mtr., Irjoela — kula 14,76 mtr.

190 cm. wzwyż skoczył Karlson (Szw.) podczas meczu lekkoatletycznego Poł. Szwecja — Dania w Malmö, wygranego przez Duńczyków 142:136 pkt.

NIEMCY — POLSKA

O nawiązanie stosunków sportowych

Pragu we wrześniu.

Przed miesiącem napadła mnie szalona myśl — pojechać na parę dni do sąsiednich Niemiec.

— Panie, co pan wyprawia! — mówi mi sympatyczny sekretarz konsulatu naszego w Pradze.

Sprawa poruszyła cały konsulat. Po kolei zainteresowali się nią: wicekonsul, konsul i referent paszportowy, przyczem przyznać muszę, że każdy z wspomnianych czterech dygnitarzy robił co mógł i... żaden nie dał mi na się czekać dłużej jak cztery godziny.

Ostatecznie po 10-iu dniach zabiegów — pojechałem.

Byłem więc w cudownem Dreźnie, mieście wielkich miniatur i żyłem przez trzy dni wśród lasów, gór i morza na prześlicznej tamtejszej wystawie turystyki. Byłem w Lipsku, gdzie z Willym Wieczorkiem, dziennikarzem niemieckim, kłnącym świetnie po polsku, opowiadaliśmy uroczej Sonji cuda o Zakopanem w zimie i sukcesach narciarskich Narcyza Süsermanna, któremu posłaliśmy z tej okazji pijaną kartkę z pozdrowieniami. Dotarłem wreszcie do Berlina, gdzie spotkałem się najniespodziewaniej ze Schmelingiem, starym znajomym z Pragi i gdzie widziałem na stadjonie tysiąc chłopców i dziewcząt na zawodach lekkoatletycznych młodzieży.

Najsympatyczniejszą znajomość zawarłem jednak w konsulacie polskim w Lipsku. Przysiągłem sobie wprawdzie po perypetjach praskich, że noga moja nie przejdzie więcej progu żadnego konsulatu, ale powiedźcie sami, czy można żyć tydzień bez „Przeglądu Sportowego“.

A tam miałem go dostać. Przy tej sposobności poznałem najskromniejszego chyba człowieka pod słońcem.

Pan Jan Witkowski, ostoja sportu i właściciel niekoncesjonowanej wypożyczalni „Przeglądu Sp.“ w konsulacie polskim w Lipsku, zasługuje jednak naprawdę na to, by wyciągnąć go trochę na światło dzienne.

Ten cichy i skromny człowiek pracuje bowiem niezmordowanie na swej placówce nad pogłębieniem polsko - niemieckich stosunków sportowych. Niemieckie wyprawy Warty i Wisły były głównie jego zasługą.

Oto plany, które knuje p. Witkowski na przyszłość: w maju lub lipcu przyszłego roku dojdzie prawdopodobnie do międzynarodowych zawodów Poznania z Lipskiem i Dreznem.

P. Witkowski sonduje również opinję w sprawie meczu Polska — Niemcy w r. 1930. Jako miejsce spotkania wchodziłyby w rachubę Berlin, Lipsk lub Wrocław.

Pozatem w stadjum realizacji znajdują się jeszcze dwa plany: 1) Warta przyjechałaby z wiosną do I. F. C. Nürnberg i Fürthu, poczem skoczyłaby jeszcze do Monachjum i Stuttgartu, a Wisła grałaby w Niemczech na Boże Narodzenie i 2) Niemcy przyjada naprzód do nas, a w tydzień później byłby już rewanż u nich. Niezależnie od tego jedzie w przyszłym roku V. F. B. Lipsk już pewnie do Krakowa na rewanż z Wisłą.

Jaką wartość mieć będzie uskutecznienie tych planów dla propagandy sportu naszego w Niemczech, nie trzeba chyba dodawać.

Sytuacja jest tu dla naszych klubów, ze względu na znane stanowisko Niemców wobec zawodowych klubów Austrji, Czechosłowacji i Węgier wogóle bardzo korzystna i trzeba z niej tylko umieć skorzystać.

Wszyscy zresztą, którzy chcecie cokolwiek załatwić w Niemczech, piszcie śmiało na adres J. Witkowski, konsulat polski, Lipsk, Gellertstr. 7.

J. Roha.

TILDEN MISTRZEM AMERYKI

Sensacje kortów całego świata

Mistrzostwa tennisowe Ameryki przyniosły szereg ciekawych wyników. Słynny doublista Allison pokonał Lotta 6:3, 6:3, 5:7, 6:3, Tilden wiele natrudził się przy zwycięstwie nad młodym Shieldsem 2:6, 6:4, 14:2, 6:4, zaś Austin zwyciężył Fiebelmana 2:6, 5:7, 6:3, 6:1, 6:2. Wynik ten jest niespodzianką zarówno ze względu na przegrane dwa pierwsze sety, jak i wygrane trzy ostatnie, Austin uchodził bowiem dotychczas za słabego fizycznie.

Do finału doszli: Hunter po zwycięstwie nad Mercurem 6:4, 6:8, 6:4, 6:3 i Tilden, który wyeliminował Doega (z trudem) 4:6, 6:2, 2:6, 6:4, 6:3. W pięciosetowej walce finałowej Tilden pokonał Huntera 3:6, 6:3, 4:6, 6:2, 6:4 i zdobył ponownie tytuł mistrza Ameryki. Stara gwardja triumfowała zatem raz jeszcze!

Austin wyeliminowany został gładko w mistrzostwach Ameryki przez Doega 6:4, 6:4, 6:3. Allison, pogromca Lotta uległ natomiast Mercurowi 6:8, 8:10, 4:6.

Mistrzostwo tennisowe Węgier zdobyła Niemka Krackwinckel bijąc swą rodaczkę Hoffman 6:4, 6:1. W doublu Niemki przegrały z Angielkami Huqham, Colyer 2:6, 3:6.

Turniej tennisowy w Wenecji przyniósł między innemi następujące rezultaty: Cramm (Niem.)—Serventi (Wł.) 4:6, 6:0, 11:9; Landau (Monaco) — Boussus (Fr.) 8:6, 6:4; Hughes (Ang.) — Salm (Austr.) 6:3, 7:5; Artens (Austr.) — Landau 6:2, 6:2; Jan Koželuh — du Plaix 6:2, 6:2; Lee (Ang.) — Buzelet 6:3, 6:3. Półfinały dały wyniki: Artens — Cramm 3:6, 6:4, 7:5 i Koželuh — Hughes 5:7, 6:2, 6:3.

W grze podwójnej Brugnon, Boussus pokonali Artensa i Solena 6:2, 6:1, 6:4.

Allan Gerbault jest nietylko znakomitym podróżnikiem, lecz i dobrym tennisistą. W finale turnieju w Biarritz spotkał się on, grając double z Borotrą, z Hiszpanami Flaquerem i Moralesem. Francuzi przegrali po ciężkiej walce 2:6, 3:6, 7:9.

Najuch wygrał po raz jedenasty turniej trenerów niemieckich w Roseneck pozostawiając za sobą Bartelta i Richtera. W doublu zwyciężyła para francusko-angielska Ramillon, Burke.

Prenn pokonał Landmana 6:2, 3:6, 8:6 w ramach turnieju drużynowego klubów berlińskich.

Stolarowowie wzięli udział w turnieju tennisowym w Smokowcu (Czechosłowacja). Maks Stolarow pokonał Schaffera 4:6, 6:3, 6:3 i Luppa, czołową rakietę Rumunji 6:3, 6:3, ale uległ w półfinale Menzlowi 6:2, 8.6. Jerzy Stolarow po wygranej z Kleinem 3:6, 7:5, 6:3 i Gottesmanem przegrał z Soyką 7:5, 8:6. W grze podwójnej bracia Stolarow doszli do półfinału, a w mieszanej J. Stolarow i Junżanka odpadli w ćwierćfinale.



FRANCIS CHARLES (BELGJA)
po swym zwycięskim meczu z Niemcem Dienerem.



ZA CHWILĘ PADNIE STRZAŁ



EVIE KIRTON (ANGLJA
triumfatorka biegu jedynek w Warszawie.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m szerokości szpalty red., w tekście zł 0.80 poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja i administracja: Marszałkowska 3/5/7. Tel. Centrala „Prasa Polska“ Nr. Nr. 431-00 do 431-07, — Konto w P. K. O. Nr. 13120.
Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki i piątki od 12 — 2.

Redaktor Naczelny: KAZIMIERZ WIERZYŃSKI DRUKARNIA „PRASA POLSKA“ S. A. Warszawa, Marszałkowska 3—5—7. Centr. Tel. Prasa Polska Redaktor Odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI